

Włodzimierz Kozłowski

POWSTANIE ARTYLERII I KORPUSU POLSKIEGO
SIERPIEŃ 1917 — LUTY 1918 ROKU

W II połowie XIX w. okazało się, że o powodzeniu w wojnach decyduje unowocześnianie artylerii. Przykładem była wojna francusko-austriacka w 1859 r., w której Francuzi dysponowali działami gwintowanymi i haubicoarmatami, odnosząc zwycięstwo. W tymże czasie artyleria pruska posiadała działa gwintowane odtylcowe o dużo większej szybkostrzelności i w 1870 r. zwycięstwo odnieśli Prusacy. Po tej wojnie we Francji zastąpiono proch czarny — prasowanym i o większej mocy. Pociągnęło to konieczność wzmocnienia lufy i prac zmierzających do złagodzenia skutków odrzutu, zakończonych w 1897 r. skonstruowaniem oporopowrotnika, czyli urządzenia powodującego odrzut tylko lufy bez udziału lawety. Niemal równocześnie powstały szybkostrzelne (około 30 strzałów na minutę) armaty: francuska 75 mm wz. 1897 i rosyjska 76,2 mm wz. 1902, stanowiące uzbrojenie wojsk w ciągu najbliższych 30 lat (np. wojska polskiego). Rzecz jasna, zmieniano także amunicję do dział, scalając — za pośrednictwem łuski — pocisk z ładunkiem prochowym. Udoskonalano również przyrządy celownicze.

Doświadczenia wojny rosyjsko-japońskiej 1904—1905 r. wykazały konieczność wprowadzenia do artylerii polowej także szybkostrzelnych haubic, zastosowania tarcz działowych w celu osłony obsługi itp. Niemcy i częściowo Rosja wyciągnęły właściwe wnioski z tej wojny¹.

¹ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, Toruń 1925, s. 282 i n.; *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, Warszawa 1967, s. 71; M. Włodarczyk, *Z dziejów artylerii polskiej okresu międzywojennego 1918—1939*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowości Polski w latach 1918—1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979, s. 159—162. W tekście występują skróty: AAN — Archiwum Akt Nowych, BA — Brygada Artylerii, CAW — Centralne Archiwum Wojskowe, dak — dywizjon artylerii konnej, DS — Dywizja Strzelców, KP — Korpus Polski. CAW, I KP, I Oddzielny Dywizjon Artylerii Polowej Ciężkiej 122.44.58, Rozkaz dowódcy dywizjonu nr 17 z 18 II

Jak widać, na przełomie XIX i XX w. nastąpił rozwój techniczny artylerii. Zmienił się system jej ognia i właściwości sprzętu. System ognia zmierzał ku prowadzeniu ostrzału pośredniego, kierowanego przez wysuniętych ku nieprzyjacielowi obserwatorów, później zaś przez balony i samoloty. Ułatwiała to efektywniejsze ukrycie sprzętu artyleryjskiego, redukując znacznie straty w obsłudze. Wspomniane oporopowrotniki hydrauliczno-pneumatyczne i inne zmiany konstrukcyjne przyczyniały się do zwiększenia celności ognia, donośności dział połowych do 6—8 km (proch bezdymny) i ich szybkostrzelności, a także skuteczności. Świadczy o tym porównanie strat od ognia artyleryjskiego podczas wojen: rosyjsko-japońskiej i bałkańskich. O ile w pierwszej z nich od ognia artyleryjskiego — w porównaniu do strat od ognia broni strzeleckiej — zginęło i zostało rannych zaledwie 16%, to w latach 1912—1913 stosunek ten wzrósł aż dwukrotnie. Takie było żniwo artylerii po upływie zaledwie kilku lat. Natomiast na początku I wojny światowej udział tej broni w zadawaniu strat wzrósł do 54%, aby po upływie krótkiego czasu dojść aż do 75%².

W 1914 r. — mimo znacznych osiągnięć technicznych — artyleria stanowiła zaledwie 8—14% ogółu wojsk³. Przewodziła wówczas piechota, mająca 75—80%, podczas gdy kawaleria zajmowała drugie miejsce (11—18%). Dopiero doświadczenia następnych lat doprowadzić miały do większych zmian na korzyść artylerii⁴.

Sygnalizowana problematyka nie dotyczyła jeszcze Polski. Wszakże po upadku powstania listopadowego nastąpił całkowity zanik państwa. Zahamowało to wszelki postęp w artylerii, która przestała istnieć na okres 83 lat. Jakkolwiek siły zbrojne odrodziły się w Polsce podczas powstania wielkopolskiego 1848 r. i powstania styczniowego 1863 r., artyleria nie mogła wówczas powstać. W rezultacie, podczas największego rozkwitu tej broni nie było rodzimej artylerii. Zarysowywały się jednak pewne

1918 r. zawierał informację, że dowódca korpusu nakazał (rozkazy nr 116 z 15 i nr 120 z 17 II) stosowanie dat według nowego stylu. Autor niniejszego tekstu podaje również wszystkie daty według nowego stylu. Podobnie postąpiono wobec kalibrów dział, przeliczając cale i linie na milimetry. Niestety nie zdołano ustalić imion niektórych oficerów artylerii. Dlatego też brak inicjału oznacza oficera, którego imienia nie zidentyfikowano. Natomiast stopnie wojskowe podano za M. Romeyką (*Przed i po maju*, Warszawa 1976, s. 283), zamieniając podkapitana (tak w dokumentach) na sztabskapitana.

² Kiersnowski, *op. cit.*, s. 377; K. Wyszynski, *Artyleria w I wojnie światowej*, „Zeszyty Popularnonaukowe (Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema)” 1976, R. X, nr 12, s. 30.

³ Włodarczyk, *op. cit.*, s. 157.

⁴ I. Błagowieszczanski, *Artyleria w II wojnie światowej. Studium wojskowo-historyczne*, Warszawa 1983, s. 15—16; idem, *Artyleria Wojska Polskiego w latach 1918—1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, R. XIX, nr 1, s. 260, 277.

przesłanki do jej powstania, skoro tworzyły się zastępy artylerzystów, zdobywających wiedzę i doświadczenie w armiach zaborczych. Umożliwiło to potem organizację artylerii w polskich formacjach wojskowych podczas I wojny światowej i szybką jej odbudowę po odzyskaniu niepodległości. Warto jeszcze dodać, że nieliczni Polacy wnieśli też pewien wkład w rozwój techniczny artylerii.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady naszego stulecia nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji międzynarodowej. Zbliżający się konflikt ożywił społeczeństwo polskie, które z nadzieją oczekiwało starcia państw zaborczych. Tylko wówczas mogła odrodzić się sprawa polska.

Pierwsze pododdziały artylerii polskiej powstały z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. W połowie sierpnia 1914 r. nakazał on kpt. Ottokarowi Brzozie-Brzezynie tworzenie tej broni. W ten to sposób w Krakowie rozpoczęto formowanie 1 pułku artylerii Legionów Polskich⁵. Gdy w połowie 1917 r. nastąpił kryzys przysięgowy w Legionach, krótkie dzieje artylerii były bliskie kresu. Niewiele przedłużyła je artyleria Polskiego Korpusu Posiłkowego czy też — w szcztąkowych rozmiarach — Polskiej Siły Zbrojnej.

Tymczasem po rewolucji lutowej 1917 r. i obaleniu caratu zrodziły się nowe możliwości tworzenia artylerii polskiej. Pierwsze jej jednostki miały powstać w Rosji. Należy zatem pokrótce przedstawić warunki, w jakich doszło do formowania artylerii polskiej na Białorusi. Na podstawie szacunkowych danych można przyjąć, że w latach 1914—1918 przez szeregi armii rosyjskiej przeszło co najmniej 1,2 mln Polaków, z których na początku kwietnia 1917 r. pozostawało tam około 500 tys., w tym 119 generałów i 20 tys. oficerów⁶.

Jeszcze przed upadkiem caratu podejmowano próby tworzenia polskich formacji wojskowych, walczących przeciwko państwu centralnym. Jednak z powodu braku konkretnych obietnic wobec sprawy polskiej i nieufności carskiej generalicji nie doszło do powstania większych jednostek polskich. Wyjątek stanowiła Dywizja Strzelców Polskich gen. Tadeusza Bylewskiego i zaczątki Pułku Ułanów Polskich⁷.

⁵ W. Kozłowski, *Artyleria Legionów Polskich* sierpień—październik 1914 r., [w:] *Wojsko Polskie 1914—1921*, red. B. Polak, Koszalin 1986; idem, *Odrodzenie artylerii polskiej w 1914 r.*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1989, Folia historica 33.

⁶ *Historia Polski*, t. III, 1850/1864—1918, cz. 3, 1914—1918, red. Ż. Kormanowa i W. Najdus, Warszawa 1974, s. 23—25; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914—1920*, Warszawa 1921, s. 107. Por. także M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917—1918*, Warszawa 1969, s. 23—25; W. Najdus (*Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 46—47) przeprowadziła ciekawą analizę danych statystycznych z tego okresu, opartych zwykle na tzw. szacunkach.

⁷ Nazwa od 6 IV 1917 r. Z dniem 4 X 1917 r. zmieniono ją na: Pierwszy Pułk Ułanów. W niepodległej Polsce pełna nazwa brzmiała: 1 Pułk Ułanów Krechowieckich

Dopiero po rewolucji lutowej, gdy Rząd Tymczasowy ogłosił manifest, zapowiadający utworzenie państwa polskiego związanego sojuszem z Rosją, zaczęły tworzyć się polskie organizacje polityczno-wojskowe. Jedne z nich, lewicowe, preferowały zadania opiekuńczo-wychowawcze, inne zaś (Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i Stronnictwo Polityki Realnej) dążyły do rozbudowy polskich formacji wojskowych w Rosji.

Mimo przychylności ministra wojny Aleksandra Guczkowa i naczelnego wodza gen. Michaiła Aleksiejewa nie zdołano przeforsować koncepcji tworzenia licznego wojska, opartego na statusie armii sojuszniczej. Przeciwnikiem była nadal większość generalicji i ministrów, a zwłaszcza Aleksander Kiereński, który wkrótce zastąpił Aleksandra Guczkowa. W rezultacie krystalizowała się możliwość sformowania kilku korpusów polskich, wchodzących w skład armii rosyjskiej, a pozostających pod wspólnym dowództwem polskim. Nie bez znaczenia były także — trzeba dodać — działania tych sfer polskich, które nie były zainteresowane w tworzeniu zbyt licznej armii, obawiając się szybkiego jej zrewolucjonizowania⁸.

Tymczasem Dywizję Strzelców Polskich (artylerii organicznej nie posiadała) zamierzano skierować na front. W wyniku starań gen. T. Bylewskiego, popartego przez Komitet Narodowy (polscy posłowie do Dumy i Rady Państwa), 8 V 1917 r. postanowiono przeformować dywizję w korpus. Otóż chęć wstępowania w szeregi polskie zgłaszała coraz to większa część Polaków — jeńców armii państw centralnych, których około 100 tys. znajdowało się w niewoli rosyjskiej⁹.

W maju rosyjski sztab generalny wydał odpowiednie zarządzenia i etaty korpusu polskiego, mającego się składać z dwóch dywizji piechoty, brygady artylerii lekkiej, baterii haubic i pułku ułanów. Podczas I Ogólnego Zjazdu Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie odczytano (14 VI) list A. Kiereńskiego. Delegaci dowiedzieli się, że winni zaniechać dążeń do tworzenia odrębnego wojska, prowadzi to bowiem do dezorganizacji armii i przekreśli nadzieje na zwycięstwo. Tak to niechęć nowego ministra wojny i wysłanie Dywizji Strzelców Polskich na front w połowie czerwca pokrzyżowały na razie plany organizowania korpusu.

Jednak na zjeździe, który opuścili przedstawiciele lewicy, podjęto uchwałę o utworzeniu Polskiej Siły Zbrojnej, składającej się ze wszystkich rodzajów wojsk i służb. Miała ona pozostawać pod rozkazami polskiego dowódcy i bezpośrednio podlegać rosyjskiemu naczelnemu

imienia pułkownika Bolesława Mościckiego. Zob. *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914—1947*, red. K. Krzeczunowicz, Londyn 1983, s. 47.

⁸ Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 35.

⁹ Bagiński, *op. cit.*, s. 108.

wodzowi, zaś jej użycie było zastrzeżone tylko przeciwko państwowym centralnym.

Zjazd powołał instytucje centralne: Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy i Zarząd Centralny Związku Wojskowych Polaków. Pierwsza z nich wyłoniła komisję wojskową, która z Piotrogradu miała nadzorować formowanie wojska, podczas gdy druga koordynowała działalność związków w Rosji. Natomiast ogólne zgromadzenie członków obu instytucji tworzyło organ zwierzchni — Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpól) z chor. Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Gdy w końcu czerwca delegacja Naczpolu udała się do A. Kiereńskiego w celu uzyskania własnej legalizacji i zgody na tworzenie wojska, minister wojny — nie bez interwencji lewicy polskiej¹⁰ — przyjął ją z rezerwą. Dopiero fiasko letniej ofensywy na froncie galicyjskim przyczyniło się do wydania zezwolenia na sformowanie korpusu polskiego, będącego częścią składową armii rosyjskiej i pozostającego na rosyjskim żołdzie, wyżywieniu i zakwaterowaniu.

W armii rosyjskiej było ponad 100 generałów polskiego pochodzenia, jedynie 2 zajmowało stanowiska dowódców korpusów. Byli to: gen. por. Eugeniusz de Henning-Michaelis i gen. por. Józef Dowbor-Muśnicki¹¹. Mimo że pierwszy miał wyższe tzw. starszeństwo generalskie i o rok dłużej dowodził korpusem, wybrano drugiego.

Generał J. Dowbor-Muśnicki służył w piechocie, ale w pełni doceniał znaczenie artylerii. Wszakże jej rola wzrosła właśnie w ostatnich latach tej wojny. Stąd szczególne uznanie dla wartości rosyjskiej artylerii, której wyszkolenie stało na wysokim poziomie. Ponieważ generał zmierzał do stworzenia równie dobrych jednostek artylerii w polskim korpusie, warto zatem pokrótce przedstawić jego sylwetkę.

Przez 29 lat J. Dowbor-Muśnicki był oficerem zawodowym armii rosyjskiej. Akademię Sztabu Generalnego ukończył nie tylko dlatego, że wykazywał się dużymi zdolnościami. Przejście do kościoła ewangelicko-reformowanego umożliwiło mu uzyskanie tak wysokich kwalifikacji, jako ewangelik bowiem nie mógł być — zdaniem władz rosyjskich — prawdziwym Polakiem. Podczas I wojny światowej był dowódcą 38 dywizji, szefem sztabu armii (etat generała dywizji) i od 1917 r. dowódcą

¹⁰ Szerzej: W. Izosek, *Polskie korpusy...*, s. 72.

¹¹ AAN, Akta gen. L. Żeligowskiego, t. 8, *Wspomnienia 1914—1919, spisane w latach 1927—1929*, rkps, s. 15. Jedynie nieliczni generałowie polskiego pochodzenia wykazywali zainteresowanie sprawą polską (np. Świącicki). Gdy armia rosyjska zaczęła rozpadać się, szukali oparcia wśród rodaków. I tak gen. J. Dowbor-Muśnicki to — według L. Żeligowskiego — dobry żołnierz, będący jednak bardziej oficerem rosyjskiego sztabu generalnego niż Polakiem. Por. też Romeyko, *op. cit.*, t. I, s. 51, 58, 60—61, 120—121.

38 Korpusu Linowego. Ten 50-letni generał uchodził za jednego z najzdolniejszych generałów-Polaków, był dowódcą twardej ręki i cieszył się opinią człowieka silnego charakteru. Jako dowódca rosyjskiego korpusu bezkompromisowo zwalczał nastroje rewolucyjne. Gdy w połowie lipca Naczpol zaproponował mu objęcie równorzędnego stanowiska, generał wyraził zgodę i w końcu tego miesiąca udał się do Mohylewa, gdzie znajdowała się Kwatera Naczelnego Wodza, zwana Stawką. Uzyskał aprobatę gen. Ławra Kornilowa, który 8 VIII wydał rozkaz o nominacji gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego i oficjalnie zezwolił na formowanie korpusu polskiego.

Na przełomie 1916 i 1917 r. armia rosyjska przechodziła — z powodu ogromnych strat — reorganizację. Wielkie 16-batalionowe dywizje piechoty zmniejszono na 12-batalionowe (4 pułki po 3 bataliony każdy), aby w ten sposób tworzyć nowe pułki i dywizje. Brakowało jednak odpowiednio przeszkolonej kadry i artylerii, co ujemnie wpływało na stan armii. Prace reorganizacyjne przerwała rewolucja lutowa. Dywizje I KP, bo taki numer otrzymał związek taktyczny gen. J. Dowbora-Muśnickiego, pozostawiono w dawnym kształcie. Miały się one składać z 2 brygad piechoty po 2 pułki, każdy zaś pułk posiadał 4 bataliony i oddział karabinów maszynowych. Poza tym w skład dywizji wchodziła brygada artylerii, licząca 6 baterii po 8 dział. Chociaż I KP oficjalnie stanowił część składową armii rosyjskiej, formowano go — trzeba podkreślić — według dawnych, większych etatów. Właśnie dlatego w korpusie zachowano dotychczasową organizację dywizji strzelców, przy czym brygady artylerii miały jednak baterie 6-działowe¹².

W I KP, który formowano w oparciu o zaciąg ochotniczy, rozkazy operacyjne, zarządzenia administracyjne i korespondencja z wojskowymi władzami nadrzędnymi miały być prowadzone w języku rosyjskim. Natomiast w życiu wewnętrznym obowiązywał język polski. Przywrócono także obowiązek oddawania honorów, które w armii rosyjskiej były już zniesione. Umundurowanie było według wzoru rosyjskiego. Artylerzyści

¹² Bagiński, *op. cit.*, s. 170—174; M. Boncz-Brujewicz, *Wspomnienia 1914—1919*, Warszawa 1959, s. 160; J. Dąbrowski, *Wielka wojna 1914—1918*, Warszawa 1937, s. 697; J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I-go Polskiego Korpusu*, cz. I, Warszawa 1918, s. 15 i 56; O. Pożerski, *Notatki artylerzysty z wojny światowej 1914—1917 roku*, „Przegląd Artyleryjski” 1925, R. III, nr 4—5, s. 142; Romeyko, *op. cit.*, s. 46; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 78 i 80; M. Zgórnjak, *Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 92. Natomiast liczba dywizji w korpusie była zmienna (2—4). Zob. J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 72, 82, 157; Zgórnjak, *op. cit.*, Tymczasem Boncz-Brujewicz (*op. cit.*) podał, że ostatnio w armii rosyjskiej tworzone baterie 4-działowe. Jak widać, zmniejszyły się one — oczywiście w artylerii polowej (lekkiej) z 8 na 6, a w 1917 r. na 4-działowe.

mieli nosić na naramiennikach emblematy: 2 skrzyżowane złote armatki i cyfrę (numer brygady). W dywizjonie moździerzowym obowiązywał taki sam emblemat, uzupełniony kulistą „bombą” w miejscu skrzyżowania, podczas gdy w dywizjonie ciężkim bomba była podłużna i koloru khaki¹³.

Generał Aleksander Łukomski, szef sztabu Naczelnego Wodza, przeformował tymczasem tworzenie zmniejszonego 2-dywizyjnego korpusu, dysponującego 2 brygadami artylerii¹⁴. Spotkało się to z oporem gen. J. Dowbora-Muśnickiego, który był szczególnie niezadowolony ze słabej artylerii. Wszakże generał dowodził dotąd 4-dywizyjnym korpusem z doskonałą — jak pisał — artylerią¹⁵. Dlatego też wymógł na Ł. Kornilowie najpierw obietnicę zwiększenia etatu o jedną dywizję i artylerię ciężką, której gen. A. Łukomski nie chciał widzieć u Polaków, motywując to m. in. brakiem odpowiedniego sprzętu.

Wkrótce, bo 21 VIII, Ł. Kornilow zatwierdził nowy, rozszerzony etat korpusu. Obejmował on: 3 dywizje piechoty; 3 brygady artylerii po 6 baterii każda (razem 36 dział w brygadzie); dywizjon moździerzowy w składzie 3 baterii, liczących po 4 haubice 122 mm (razem 12 dział); połowy ciężki dywizjon w składzie 2 baterii dział 152,4 mm¹⁶ i 1 bateria armat 107 mm (razem 12 dział)¹⁷; 6-szwadronowy pułk kawalerii; pułk inżynierski i wiele innych pododdziałów. Ponadto przewidywano utworzenie jednostek zapasowych, w tym artyleryjskich. I tak miały powstać: bateria zapasowa i takiż — istniejący przy niej — pluton haubic. Ponieważ bateria zapasowa przeznaczona była dla 2 brygad artylerii, zatem od początku nie rozwiązano właściwie sprawy uzupełnień.

Ze względu na specyficzne warunki formowania korpusu nie sprecyzowano, jaki rodzaj dział (armaty czy haubice) będzie stanowić uzbro-

¹³ Bagiński, *op. cit.*, s. 160—162. W końcu października 1917 r. dowódca I KP nakazał artylerzystom noszenie patek na kołnierzach mundurów, wykonanych z czarnego aksamitu z amarantową obwódką dla oficerów i czarnego sukna z podobną obwódką dla żołnierzy. Należy wątpić, czy zostało to zrealizowane. Por. także H. Wielecki, *Sprawa mundurów polskich formacji wojskowych w latach 1912—1918*. [w:] *Muzealnictwo wojskowe*, Warszawa 1985, s. 269. Warto tu dodać, że hymnem narodowym w I KP była pieśń „Boże, coś Polskę”, podczas gdy Mazurek Dębrowskiego stanowił rodzaj marsza generalskiego. Było to rozwiązanie tymczasowe (CAW, I KP, 1 BA 122.20.42, Rozkaz dowódcy I KP nr 76 z 22 XI 1917 r.).

¹⁴ Bagiński, *op. cit.*, s. 150; Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 15; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 78.

¹⁵ Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 157.

¹⁶ W *Regulaminie polskich wojsk z 21 VIII 1917 r.* (Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 56) nie podano, czy będą to ciężkie armaty polowe 152,4 mm wz. 1870 (120 lub 190 pudowa) czy też ciężkie haubice polowe 152,4 mm wz. 1909. Zob. S. Pataj, *Artyleria lądowa 1871—1970*, Warszawa 1975, s. 314 i 320.

¹⁷ Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 56.

jenie dywizjonu artylerii ciężkiej. Wszakże zależało to od zapasów w składach artyleryjskich, względnie od tego, jakie oddziały rosyjskie zostaną — po odmowie posłuszeństwa — rozbrojone lub porzucą sprzęt.

Po długich, dwumiesięcznych przetargach, ustalono rejon dyslokacji I KP. Korpus miał być formowany na zapleczu Frontu Zachodniego i tylko częściowo Frontu Północnego. Dowódcą Frontu Zachodniego był gen. M. Bałujew, którego po rewolucji październikowej zastąpił płk W. Kamienszczikow, następnie zaś chor. Aleksander Miasnikow¹⁸.

Należy podkreślić, że wojska tych frontów utraciły zdolność bojową i nie wykonywały już rozkazów. Linia frontu, wyznaczona transzejami i zasiekami, była stabilna, co wynikało z bierności Niemców, oczekujących na wynik rewolucji. W szeregach armii rosyjskiej dezercja osiągnęła takie rozmiary, że przypominała spontaniczną demobilizację. Żołnierze uciekali nie tylko w głąb kraju, lecz przechodzili także na stronę niemiecką.

Dywizje strzelców polskich zamierzano formować w Starym Bychowie (1), Zubcowie pod Rżewem (2) i Jelni (3 — na południowy wschód od Smoleńska). Artyleria miała powstać w Witebsku, brygada zapasowa (po pułku piechoty na dywizję) w Dorohobużu pod Wiaźmą, pułk inżynieryjny w m. Dubrowna pod Orszą, zaś pułk ulanów w m. Dukora koło Mińska. Ponieważ w Mińsku miało przebywać dowództwo korpusu i jednostki tyłowe, gen. J. Dowbor-Muśnicki miał „pod ręką” kawalerię, której najbardziej ufał. Trudno zresztą się temu dziwić, skoro dowództwo korpusu znajdowało się na obrzeżu rejonu formowania, rozciągającego się — licząc od Mińska na zachodzie po Zubców na północnym wschodzie — na przestrzeni ponad 500 km. Tak niedogodny rejon został narzucony przez dowództwo Mińskiego Okręgu Wojskowego¹⁹. Nie winno zatem dziwić dążenie dowódcy korpusu do rozmieszczenia poszczególnych jednostek przy głównych szlakach kolejowych²⁰, zwłaszcza że nastąpiło to pod naciskiem rosyjskich władz zwierzchnich.

Centralnym punktem rejonu formowania był Smoleńsk, gen. J. Dowbor-Muśnicki dążył jednakże do rozmieszczenia wojska bardziej na zachód, zakwaterowując je w trójkącie Bychów—Nowozybków—Mozyrz. Największym miastem jest tam Homel, położony jednak na południo-

¹⁸ Boncz-Brujewicz, *op. cit.*, s. 284 i 332; Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 176; Najdus, *op. cit.*, s. 299; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 168, 129, 171.

¹⁹ AAN, Akta gen. L. Żeligowskiego, t. 8, s. 22—26; Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 20—21; idem, *Moje wspomnienia*, s. 196; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977, s. 211.

²⁰ Inne motywy dyslokacji I KP podał L. Grosfeld (*Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917—1919*, Warszawa 1956, s. 66).

wym ramieniu trójkąta. Motywem starań o ten właśnie obszar była większa ilość odpowiednich obiektów koszarowych, co zapowiadało nie tylko lepsze warunki kwaterowania, ale i utrudniało dostęp agitatorom. Rzuca się w oczy zwartość obszaru, na którym tak zależało dowódcy korpusu. Ponadto gen. J. Dowbor-Muśnicki liczył na przychyłność nacjonalistów ukraińskich, wyrażającą się m. in. w dostawach tak bardzo potrzebnych koni²¹. Na pewno łatwiej było zaspokoić te potrzeby, zajmując wspomniany trójkąt.

Pod koniec lipca Rząd Tymczasowy stał się jedynie formalnym ośrodkiem władzy. Radykalizowały się nastroje w armii, spotęgowane załamaniem ofensywy A. Kiereńskiego w lipcu 1917 r. i kryzysem gospodarczym. Wzrastały zatem wpływy partii bolszewickiej, której VI Zjazd (3—16 VIII 1917 r.) nakazał: „cała władza w ręce Rad”. Wszakże w radach mieli wówczas przewagę mienszewicy i eserowcy. Agitacja w armii przynosiła teraz lepsze rezultaty. Poglębiała się niechęć do walki, narastała wrogość do oficerów. W tej sytuacji żołnierze-Polacy woleli pozostawać w szeregach wiecującej armii, czekając na oficjalną demobilizację. Mniej atrakcyjny — siłą rzeczy — był I KP, którego dowódca zapowiadał wprowadzenie karności, zakazywał działalności politycznej i tworzenia komitetów żołnierskich, kładł nacisk na wyszkolenie.

Formowanie korpusu rozpoczęto od gromadzenia kadry oficerskiej. Choć oficerów-Polaków było w armii rosyjskiej około 20 tys., brakowało odpowiedniej ilości kandydatów, służących zawodowo w wojsku. Szczególnie poszukiwano np. oficerów sztabu generalnego. Z trudem gen. J. Dowbor-Muśnicki znalazł kilku o polskich nazwiskach, lecz nie mówiących po polsku. Gdy zawiódł rezerwowy pułk Dywizji Strzelców Polskich w Białgorodzie²², dowódca korpusu nakazał werbunek żołnierzy. Okazało się jednak, że akcja ta jest spóźniona, lewica polska bowiem zdołała wcześniej przedstawić I KP jako „zbiorowisko panów”. Mimo wszystko zwiększył się nieco napływ ochotników-szeregowców. Przybywało natomiast wielu oficerów, w tym i tacy, którzy nie umieli mówić po polsku i nie odznacжали się odpowiednimi kwalifikacjami. Jedyne nieliczni, pochodzący z Legionu Puławskiego, Brygady i Dywizji Strzelców Polskich, wykazywali się znajomością polskich komend i znali polskie słownictwo wojskowe.

W sierpniu 1917 r. rozpoczęto formowanie artylerii. W Mińsku powstał Inspektorat Artylerii I KP, działający obok dowództwa korpusu. Na czele stanął gen. ppor. Antoni Kaczyński, zajmujący to stanowisko

²¹ Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 82.

²² Szerzej: Bagiński, *op. cit.*, s. 190—192; Najdus, *op. cit.*, s. 276, 293—294, 301—303, 306—307, 331; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 89—92 i inne; A. Zatorski, *Dzieje pułku białgorodzkiego*, Warszawa 1960.

do końca grudnia. Ten 43-letni generał miał wyższe wykształcenie wojskowe i wykazywał się dużym opanowaniem, rozważą i ładną postawą żołnierza²³. Jako pierwsi do inspektoratu zameldowali się artylerzyści, członkowie Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, którego siedzibą był właśnie Mińsk. Następnie zaczęli zgłaszać się żołnierze innych frontów i z głębi kraju, przy czym większość stanowili oficerowie i podoficerowie. Zaczęto tworzyć baterię zapasową, a więc pododdział kadrowy, z którego sukcesywnie miały wyłaniać się załóżki baterii, dywizjonów i brygad. Ponadto zadaniem baterii zapasowej miało być zbieranie sprzętu, jego konserwacja i podział między powstające jednostki. Szczególnie brakowało broni maszynowej i karabinów, osobistym bowiem uzbrojeniem artylerzystów — podobnie jak w armii rosyjskiej — były głównie pistolety i szable.

Od początku najwięcej trudności przysparzało zdobycie sprzętu i koni. Generał A. Kaczyński rozsyłał zatem oficerów, którzy — zwłaszcza dzięki tzw. znajomościom — odnajdywali działa, uprzęż itp., dając czasem i łapówki. Szczególnie odczuwano brak koni, po które wybierano się nawet na Ukrainę. Efekty poszukiwań były mizerne, skoro nawet polskie dwory oddawały je niechętnie²⁴.

Jak wspomniano, dowództwo rosyjskie wyznaczyło miejsce formowania artylerii w Witebsku i okolicy. W III kwartale 1917 r. w guberni witebskiej znajdowało się duże skupisko Polaków, składające się ze stałych mieszkańców (ponad 67 tys.) i uchodźców-wygnańców z Królestwa (przeszło 23 tys.), przybyłych tutaj głównie w 1915 r. W samym Witebsku, liczącym wówczas około 200 tys. mieszkańców, przebywało co najmniej kilkanaście tysięcy Polaków, wśród których była zwarta grupa kolejarzy. Wydaje się, że skupisko polskie powiększało się w wyniku demobilizacji armii rosyjskiej. W tymże środowisku działały: SDKPiL, PPS, PPS-Lewica i Zjednoczenia Socjalistyczne Polskie²⁵.

Jako pierwsza znalazła się w Witebsku kadra wspomnianej baterii zapasowej, którą przewieziono z Mińska i dołączono do stacjonującej tutaj rosyjskiej baterii zapasowej. Polska bateria liczyła wtedy około 40 oficerów i ponad 300 szeregowców. Jej dowódcą był kpt. Jodko. Wszystkich zakwaterowano w m. Markowszczyzna, znajdującym się

²³ Bagiński, *op. cit.*, s. 192; M. Ciepłowicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, R. XI, nr 1, s. 331; J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 224; *Ś.p. Generał Dywizji Antoni Kaczyński*, „Przegląd Artyleryjski” 1925, R. III, nr 2—3, s. 46—47.

²⁴ J. Kordek, *Powstanie artylerii 1-go Korpusu Polskiego. Szkice do historii artylerii*, „Placówka—Ilustracja Polska” 1934, R. II (XIX), nr 4 i 5, s. 54. Podobnie było podczas organizacji 1 pułku artylerii Legionów Polskich. Por. przyp. 5.

²⁵ Najdus, *op. cit.*, s. 42, 51, 52, 58 i inne.

w pobliżu Witebska. Wkrótce rozpoczęto szkolenie, które prowadzone przy działach użytych przez Rosjan²⁶.

Ogólny nadzór nad zgrupowaniem artylerzystów w Witebsku sprawował ppłk Giżycki, będący tam pełnomocnikiem inspektora artylerii. Wbrew oczekiwaniom nie było na miejscu odpowiednich obiektów kwaterowych dla całej artylerii, zatem kwaterowano we wsiach, znajdujących się wokół miasta. Nie spełniły się przeto nadzieje na odizolowanie polskich oddziałów od zrewolucjonizowanej ludności Witebska i przebywających tutaj żołnierzy rosyjskich. Chociaż, tak pisał H. Bagiński²⁷, nie było winą dowódcy korpusu, że to Witebsk stał się miejscem koncentracji całej artylerii. Jak wiadomo, nakazało to dowództwo rosyjskie, pamiętając zapewne o tym, iż jest to ważny węzeł kolejowy na magistralach Ryga—Briańsk i Piotrogród—Kijów. Natomiast wydaje się słuszne twierdzenie tegoż autora, że artylerię należało tworzyć przy dywizjach piechoty, grupując tam od razu sprzęt i ludzi. Nie można jednak pominąć tak ważnego motywu, jakim były dogodne połączenia kolejowe Witebska z Piotrogradem (linia jednotorowa) i — przez Orszę lub bezpośrednio przez Smoleńsk — z Moskwą (linia dwutorowa). Wszakże od początku nader często wysyłano tam, zwłaszcza do stolicy imperium, oficerów po niezbędny sprzęt (np. przyrządy celownicze). Jak widać, jednoznaczna, negatywna ocena takiej dyslokacji artylerii nie znajduje uzasadnienia.

Tymczasem na początku września burżuazja rosyjska podjęła próbę rozprawienia się z rewolucją. Z inicjatywy partii kadetów zawiązano spisek z Naczelnym Wodzem gen. Ł. Kornilowem na czele. W przygotowaniach do zamachu brał udział premier A. Kiereński i inni członkowie rządu. Gdy 7 IX na Piotrogród ruszył III Korpus Kawalerii gen. Aleksandra Krymowa, część polskiej 1 DS wykorzystano do osłony Stawki w Mohylewie. Klęska Ł. Kornilowa stanowiła punkt zwrotny w rozwoju rewolucji. Nastąpiła gwałtowna radykalizacja mas, pogłębił się jeszcze bardziej kryzys gospodarczy i związane z nim trudności aprowizacyjne, szalała drożyzna. W tej sytuacji bolszewickie hasło „Cała władza w ręce Rad” stało się znowu aktualne, wyraźniej bowiem zarysowała się perspektywa ich zwycięstwa.

Wpłynęło to na konsolidację polskich ugrupowań burżazyjnych wobec kwestii tworzenia wojska, które poparła nawet skrajna prawica, obawiająca się teraz bardziej rewolucji agrarnej niż reakcji państw centralnych.

²⁶ CAW, Wstęp do inwentarzy I grupy, *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji wojny światowej (1904—1921)*, Warszawa 1937, s. 129, mpis powiel. (dalej *Spis...*).

²⁷ Bagiński, *op. cit.*, s. 192.

Po buncie Ł. Kornilowa rozszerzyły się — według M. Wrzosa — możliwości utworzenia samodzielnego wojska²⁸. Wzrost sił i wpływów bolszewików jednocył prawicowe polskie ugrupowania polityczne. Ponadto Ententa, która w połowie roku wykazywała zaledwie zainteresowanie tą sprawą, w październiku — po zdobyciu władzy przez bolszewików — wyraźnie poparła koncepcję odrębnego wojska w sile armii.

We wrześniu 1917 r. w Zubcowie nad Wołgą skupiła się znaczna grupa artylerzystów, nad którymi dowództwo sprawował płk inż. Kazimierz Pławski, przebywający w rejonie formowania 2 DS gen. ppor. Józefa Szamoty. Było to już trzecie — obok Mińska i Witebska — miejsce grupowania artylerzystów-Polaków, przebywających w odległości około 20 km od Rżewa i niemal 300 km od Witebska. Zgodnie z rozkazem dowódcy korpusu, oficerowie wizytowali rosyjskie oddziały, werbując Polaków. I tak np. w okresie 27 IX—10 X kpt. Leon Dunin-Wolski odwiedzał oddziały artylerii I Korpusu Grenadierów Moskiewskich i III Strzelców Syberyjskich. Wyniki poszukiwań były różne, w dywizjonie moździerzowym grenadierów bowiem zgłosili się wszyscy Polacy w liczbie kilkudziesięciu, podczas gdy w jednym z ciężkich dywizjonów uczyniło to — na 100 — zaledwie 20. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać nie tylko w nastawieniu Polaków, lecz i w oporze dowódców rosyjskich. Ci ostatni niechętnie pozbywali się tych, którzy — będąc z dala od ojczyzny — bardziej trzymali się oddziałów. Jeszcze inne motywy kierowały Polakami, będącymi dowódcami jednostek rosyjskich. I tak np. gen. ppor. Józef Leśniewski, dowódca 8 BS z III Korpusu Strzelców Syberyjskich, trzymał „swoich” Polaków, zwłaszcza artylerzystów. Traktował ich bowiem jako kadre 3 DS, którą miał formować w Jelni. Z tych to przyczyn w 8 DS kpt. Leon Dunin-Wolski zwerbował zaledwie kilku Polaków-artyleryzystów z baterii kpt. Stanisława Więckowskiego.

Jak wspomniano, w I KP brakowało szeregowców, szczególnie artylerzystów. W tej sytuacji Naczpól preferował przyjmowanie tych oficerów, którzy przyprowadzą ze sobą znaczniejszą grupę żołnierzy-Polaków²⁹.

Pod koniec września płk K. Pławski wyjechał do Witebska. Wkrótce w ślad za nim pojechał transport artylerzystów pod dowództwem kpt.

²⁸ Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 119—120.

²⁹ CAW, I KP. Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.12, Pismo z 15 XII 1917 r. do inspektora artylerii (podpisane przez pomocnika kierownika Wydziału Mobilizacyjnego Naczpółu — podpis nieczytelny). W I KP mogli służyć ochotnicy w wieku co najmniej 16 lat, przy czym wszyscy w wieku 16—21 lat winni przedstawić pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów (*ibidem*, 1 BA 122.20.42, Rozkaz dowódcy korpusu nr 90 z 17 XII 1917 r.).

L. Dunina-Wolskiego. Była to kadra dla 1 BA, którą zakwaterowano w Wysoczanach (około 30 km na południe od Witebska). Dowódcą brygady został płk K. Pławski. Przystąpiono do formowania I dywizjonu, na którego dowódcę wyznaczono ppłka Władysława Obucha-Woszczatyńskiego. Podlegali mu dowódcy baterii: 1 — kpt. Leon Dunin-Wolski, 2 — kpt. Witold Majewski, 3 — kpt. Czesław Tabortowski. Stan liczebny oficerów był wówczas płynny, kontynuowano bowiem dłuższe wyjazdy w poszukiwaniu sprzętu, koni, żywności i paszy. Warto dodać, że wokół ppłka W. Obucha-Woszczatyńskiego zaczęli skupiać się artylerzyści konni. Choć na razie nie przewidywano tworzenia dywizjonu artylerii konnej, wierzyli oni, iż wkrótce to nastąpi. Pierwotnie w 1 baterii znaleźli się: sztabkpt. Władysław Woydyłło, sztabkpt. Józef Klukowski, por. Włodzimierz Maleszewski, por. Czesław Makowski, ppor. Władysław Matulewicz, ppor. Władysław Surmacki i chor. Antoni Czarnecki. Potem dołączali inni. W połowie listopada 1 BA liczyła zaledwie 38 oficerów i 428 szeregowców³⁰.

Warunki bytowe były złe, brakowało odpowiednich kwater i żywności, szerzyły się choroby. Niech przykładem będzie sytuacja 2 baterii kpt. W. Majewskiego, która stacjonowała we wsi Czerkasy koło Wysoczan. Żołnierze kwaterowali w chałupach, co bardzo utrudniało konsolidację baterii. Jej dowódca potrzebował co najmniej 1,5—2 godz. na zebranie ludzi. Nawet apeli nie można było przeprowadzać z powodu jesiennego błota, żołnierze bowiem mieli podarte buty. O sprawdzaniu tzw. wolnego czasu nie było mowy, skoro mało kto dysponował zegarkiem. Dział nie było na miejscu, a w baterii zapasowej przygotowanie i prowadzenie działocznów wymagało dużego nakładu pracy. Wszakże zbiórka trwała blisko 2 godziny, domarsz do baterii zapasowej — 0,5 godz., powrót stamtąd tyleż. W tej sytuacji na działoczniny pozostawało — według oceny dowódcy baterii — 0,5—1 godz., skoro „...na chodzenie tracimy 2,5—3 godz.”³¹ Dramatyczna wręcz sytuacja była pod względem gospodarczym, bowiem „nie mamy nic w komplecie”. Chociaż 2 bateria kwaterowała najprawdopodobniej w najgorszych warunkach, w innych pododdziałach też nie było lepiej. Bytowanie pogarszały choroby zakaźne. W połowie listopada w folwarku Wysokie (rejon postoju 1 BA) zachorowało tak wielu artylerzystów, że wprowadzono tam kwarantannę³².

Po obaleniu rządu burżuazyjnego I KP przestał być częścią składo-

³⁰ CAW, I KP, 1 BA 122.20.13, Rozkaz dowódcy 1 BA nr 1 z 12 XI 1917 r.; J. Kordek, *1-a Brygada Artylerii Strzelców Polskich. Szkice do historii artylerii*, „Placówka—Ilustracja Polska” 1934, R. II (XIX), nr 11 i 12, s. 143.

³¹ CAW, I KP, 1 BA 122.20.53, Raport kpt. W. Majewskiego, dowódcy 2 baterii, z 11 XI 1917 r.

³² CAW, I KP, 1 BA 122.20.13, Rozkaz dowódcy 1 BA nr 3 z 13 XI 1917 r.

wą armii rosyjskiej. Jego dowódca zamierzał zachować neutralność, występując wobec mocarstw zachodnich jako sojusznicza siła zbrojna. Realizacja takich założeń nie była jednak uzgodniona z nowymi władzami, których gen. J. Dowbor-Muśnicki nie uznał. Zresztą trudno było marzyć o neutralności, skoro dowódca korpusu wystąpił najpierw w obronie gen. M. Bałujewa, następnie zaś gen. Nikołaja Duchonina, dotychczasowego szefa sztabu Naczelnego Wodza. Ponieważ A. Kiereński został właśnie usunięty z tego stanowiska, N. Duchonin był faktycznym Naczelnym Wodzem. Opowiedzenie się po jego stronie wikało — wbrew intencjom Naczpola — I KP w konflikt z władzą radziecką³³.

Po zwycięstwie rewolucji październikowej ruch agrarny na Białorusi stał się powszechny. Obszarnicy chronili się w miastach, zwłaszcza w Mińsku. W rezultacie ci, którzy dotąd byli przeciwni tworzeniu wojska, zwracali się doń o osłonę i deklarowali pomoc materialną. Było to kolejnym źródłem narastającego konfliktu z nową władzą.

Ze względu na sygnalizowane napięcie starano się przyspieszyć formowanie artylerii, wysyłając do piechoty to, co było „pod ręką”. Właśnie dlatego pluton 1 baterii z kpt. L. Duninem-Wolskim wyruszył 18 XI i przez Orszę-Mohylew dotarł po 10 dniach do Starego Bychowa, pokonując ponad 200 km. Stanowił on pierwszy pododdział artylerii w 1 DS, zatem został uroczystie powitany przez dowódcę dywizji gen. ppor. Gustawa Ostapowicza. Gdy kpt. L. Dunin-Wolski powrócił do Witebska, dowódcą plutonu został chor. A. Czarnecki. W tymże czasie do 1 BA przybyli dalsi oficerowie, którzy dołączyli do 2 (ppor. Jacycz, chor. Tadeusz Skrzyński i chor. Święcicki) oraz do 3 baterii (wspomniany już kpt. Czesław Tabortowski, sztabkspt. Leon Hożman-mirza Suliewicz, por. Jerzy Olszewski, ppor. Edmund Zaborski i chor. Falkiewicz). Niemal równolegle pplk Anatol Kędzierski rozpoczął — przy pomocy adiutanta ppor. Jerzego Suzina — formowanie II dywizjonu. I tak 4 baterię zaczął organizować pplk Eugeniusz Gałuszczyński, dysponował m. in. sztabkspt. Bolesławem Błażewiczem i por. Władysławem Niewodniczańskim. Natomiast dowódcą 5 baterii został pplk Czesław Bzowski (oficerowie: por. Doboszyński, chor. Bojarski i chor. Bogdanowski). Najpóźniej, bo 13 XI przystąpiono do tworzenia 6 baterii, której dowódcą był kpt. Leon Dębski, nie mający do pomocy oficerów, pierwszych przydzielono dopiero w końcu stycznia 1918 r. I ta bateria została sformowana w pobliżu Witebska, a mianowicie we wsiach Marianowo i Julianowo koło Wysoczan. W następnym miesiącu otrzymała działą, amunicję i część koni, przydzielanych sukcesywnie także innym ba-

³³ Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 72; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 285–286; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 125 i n.

teriom. Daleko było jednak do gotowości bojowej. W II dekadzie grudnia 1 bateria miała 4 armaty, zaś 2 i 3 po 6³⁴. Najprawdopodobniej II dywizjon nie posiadał jeszcze uzbrojenia. Działa, które były już na miejscu, nie miały przodków, podczas gdy jaszczy było tylko 20. Ponieważ w tym czasie przewidywano tworzenie 6-działowych baterii, brygada winna mieć 36 dział. Stan ten osiągnęła zapewne w połowie grudnia. W fatalnej kondycji były konie, często niepodkute. Szczególnie brakowało koni artyleryjskich, inne bowiem nie mogły uciągnąć dział. Nie było także dostatecznej ilości ciepłej odzieży.

Gdy 18 XI z Witebska wyruszył do Starego Bychowa pluton por. C. Makowskiego, 1 bateria przestała praktycznie istnieć. Jej dowódca przekazał resztki pododdziału kpt. Rudolfowi Niemirze i opuścił Wysochany, udając się do Bobrujska. W taki sposób kpt. R. Niemira przystąpił do ponownego formowania 1 baterii. Tymczasem pluton por. C. Makowskiego, mając działa ukryte w sianie, dotarł transportem kolejowym na miejsce przeznaczenia, wzmacniając „artylerię” 1 DS. Dowództwo nad nią (2 plutony) objął por. C. Makowski, który w rejonie Starego Bychowa zdołał kupić konie. Natomiast nie powiodła się próba „przemycenia” plutonu 2 baterii sztabekpt. J. Klukowskiego. I on ruszył ku 1 DS, najpierw marszem pieszym, potem koleją, lecz na jednej ze stacji został wykryty i działa utracono.

Jak już wspomniano, baterie miały być 6-działowe³⁵. Zwiększone stany liczebne — w stosunku do znanego etatu 4-działowej baterii — zdają się potwierdzać hipotezę, że początkowo planowano tworzenie pododdziałów, dysponujących właśnie 6 działami. Świadczy o tym liczba żołnierzy np. 2 i 3 baterii, w których w I połowie grudnia znajdowało się przeszło 200 osób³⁶.

Nieco później rozpoczęto formowanie 2 BA. Nie znajduje potwierdzenia wersja Józefa Kordka, jakoby już w końcu września przystąpiono do organizacji tej brygady³⁷. Jeśli nawet tak było, musiały to być prace o niewielkim zasięgu, skoro pierwszy rozkaz 2 BA ukazał się dopiero po upływie ponad miesiąca³⁸. Pełniącym obowiązki jej dowódcy był wówczas ppłk Giżycki, a dopiero 10 XII przybył nowy dowódca —

³⁴ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.13, Poufny raport płka K. Pławskiego z 20 XII 1917 r.

³⁵ Nie ustalono dokładnego etatu takiej baterii, w której winno być około 200 żołnierzy. Por. przyp. 12.

³⁶ CAW, I KP, 1 BA 122.20.1, Meldunki dowódców: 2 baterii z 16 i 3 z 3 XII 1917 r. Pierwsza z nich liczyła 204, druga zaś 218 żołnierzy, mając na miejscu 197 i 143 ludzi (pozostali znajdowali się w podróży służbowych, chorowali itp.).

³⁷ J. Kordek, *2-ga Brygada Artylerii Strzelców Polskich. Szkice do historii artylerii*, „Placówka—Ilustracja Polska” 1935, R. II (XX), nr 7, s. 86.

³⁸ CAW, I KP, 2 BA 122.21.15, Rozkaz nr 1 z 2 XI 1917 r.

płk inż. Tadeusz Jastrzębski. Po jego przyjeździe dowództwo brygady przeniosło się z Witebska do folwarku Ciechówka koło stacji kolejowej Krynki. W sztabie płka T. Jastrzębskiego znajdowali się: sztabskpt. Józef Korycki, por. Kazimierz Groszlik (Groniowski) jako adiutant i por. Mirowski. Drugi z nich był także starszym zbrojmistrzem brygady, wykazującym się energią przy odbiorze i konserwacji dział, które wyszukiwano w składach koło stacji kolejowej Krynki. Ponadto w tymże czasie przejściowo pełnił funkcję kwatermistrza 2 BA.

Baterie formowano w rejonie Witebska, zwłaszcza w majątkach. I tak np. 1 baterię zaczęto organizować na północnym skraju miasta, później zaś przeniesiono do folwarku Kobylniki (na północ od m. Krynki). Od 17 XI jej dowódcą był kpt. Karol Podanowski, któremu początkowo podlegali porucznicy: Stefan Domański i Rajmund Bobrowicz. Wkrótce dołączyli następni i w dniu objęcia dowództwa przez kpt. K. Podanowskiego w baterii było 4 oficerów i 131 szeregowców³⁹. Do końca roku stan baterii wzrósł do ponad 200 żołnierzy, wykazując stabilizację. Przeciętnie na miejscu przebywało około 150 ludzi, reszta bowiem wyjeżdżała w poszukiwaniu koni względnie chorowała. W rezultacie w 1 baterii zgromadzono stosunkowo dużą ilość koni, których w połowie grudnia było 197 (39 wierzchowych, 148 pociągowych i 10 taborowych)⁴⁰. Niestety, ich stan budził wiele zastrzeżeń, gdyż rzadko nadawały się do zaprzęgów artyleryjskich. Właśnie głównie z tego powodu baterie nie mogły odbierać dział. Gdy je jednak miały w komplecie, jak np. 6-działowa 1 bateria 2 BA⁴¹, kondycja koni nie pozwalała na prowadzenie pełnego szkolenia i przemarsze całego pododdziału. Nieprzypadkowo zatem przesunięcia na wieś, do majątków, spotykały się z dezaprobatą dowódców baterii. Wszakże z powodu małej ilości sprawnych koni i wozów wystąpiły trudności w przemieszczaniu, potem natomiast dochodziły nowe kłopoty, częściowo sygnalizowane przy opisie 1 BA: rozproszenie żołnierzy, ich samowolne „przepustki” itp.

Niemal równocześnie i także na przedmieściu Witebska powstała 2 bateria kpt. Juliusza Kraśnickiego, któremu pomagał por. Feliks Winnicki. W połowie listopada dołączyli dalsi oficerowie: por. Rościszewski, ppor. Tadeusz Grodzki i ppor. Paszkiewicz. I tę baterię przeniesiono na wieś, zmierzając do odseparowania żołnierzy od agitacji rewolucyjnej. W rezultacie zakwaterowano ją w cukrowni w Leśkowicach koło stacji kolejowej Sirofino (na zachód od Witebska). Rzecz jasna, że prze-

³⁹ CAW, I KP, 2 BA 122.21.3, Meldunek dowódcy 1 baterii z 17 XI 1917 r.

⁴⁰ CAW, I KP, 2 BA 122.21.58, Meldunek dowódcy 1 baterii z 16 XII 1917 r. Ostatnio (10 I 1918 r.) bateria liczyła 5 oficerów i 205 szeregowców.

⁴¹ Por. dokument z przyp. 34. Chociaż raport dotyczy 1 BA, zawiera także wzmiankę o 1 baterii 2 BA.

sunięcia na prowincję nie uniknął także kpt. Jerzy Kosacki, który organizował 3 baterię we wsi Mohucza w pobliżu stacji kolejowej o tej samej nazwie. Pierwszym dowódcą tejże baterii był kpt. Stefan Wierzbicki, przystępując do jej formowania w końcu listopada. Gdy przybył nowy dowódca, wkrótce dołączyli: sztabskpt. Stefan Trzebiński, por. Jerzy Zawisza i chor. Jan Tłuchowski.

W listopadzie rozpoczęto organizację II dywizjonu 2 BA, którego dowódcą został płk Józef Porzecki. W m. Chotemla⁴² powstała 4 bateria ppłka Stanisława Ostrowskiego, dysponującego oficerami: sztabskpt. Józefem Koryckim, por. Leonem Ławcewiczem i por. Janem Krzywdą-Siennickim. Po rewolucji październikowej przybył sztabskpt. Korzel, a następnie por. Tadeusz Kozakiewicz. W tym czasie malał już napływ oficerów, coraz częściej bowiem zatrzymywano ich po drodze. Wzrastały także trudności komunikacyjne dla Polaków. Mimo tego wzmógł się nieco napływ szeregowców, którzy jednak byli już najczęściej głosicielami idei Października. Rzecz jasna, w I KP nie spotykali się z życzliwością. Najprawdopodobniej w połowie grudnia rozpoczęto organizację 5 baterii pod dowództwem ppłka Aleksandra Strzemińskiego. Powstała ona w Stanisławowie w pobliżu stacji kolejowej Liozno (linia Witebsk—Smoleńsk), gdzie wkrótce dołączyli: sztabskpt. Witold Naborowski, sztabskpt. Gżycki, ppor. Eugeniusz Hinterhoff, chor. Stanisław Kielczewski i chor. Bronisław Wincz.

Przy 4 baterii przebywał ppłk Stanisław Rohoziński, który miał przystąpić do formowania 6 baterii. Na razie było to niemożliwe z powodu braku kadry i szeregowców. Tych nielicznych, którzy docierali do rejonu Witebska, kierowano przede wszystkim do baterii, będących w trakcie organizacji. W tej sytuacji ppłk S. Rohoziński spełniał zadanie oficera do zleceń, wysyłanego — przez inspektora artylerii — w różnych misjach. Jedną z nich została przeprowadzona w rejonie Żłobina, gdzie krzyżowały się szlaki kolejowe: Witebsk—Żytomierz—Odessa i Wilno—Mińsk—Hamel. Tamże poszukiwano miejsc dogodnych do zakwaterowania artylerii, która nie byłaby tam w odosobnieniu, mając od północy osłonę w postaci 1 DS (Stary Bychów) i Pułku 3 Ułanów, organizowanego w Krasnym Brzegu (także rejon Żłobina)⁴³. Natomiast od południa naturalną osłonę zapewniały rzeki: Dniepr i jego prawy dopływ — Berezyna. Jednak inspektor artylerii nie zdecydował się — z powo-

⁴² CAW, I KP, 2 BA 122.21.15, Rozkaz dowódcy brygady nr 24 z 14 XII 1917 r. Względnie w majątku Chociml (na północ od stacji kolejowej Krynk); *Spis...*, s. 133 — zob. przyp. 26. Niewykluczone, że chodzi o tę samą miejscowość.

⁴³ L. K u k a w s k i, M. W r o ń s k i, *Uwagi o nazwach stosowanych po 1917 roku w odniesieniu do 3 pułku ułanów, „Zeszyty Tarnogórskie” 1986, nr 1, s. 60; Rodowody pułków jazdy...*, s. 75; W r z o s e k, *Polskie korpusy...*, s. 133.

du narastających trudności komunikacyjnych — na przesunięcie 2 BA. Ponadto gen. A. Kaczyński obawiał się utraty sprzętu, zgromadzonego w rejonie stacji kolejowej Krynki. Warto dodać, że ppłk S. Rohoziński wyjeżdżał kilkakrotnie w poszukiwaniu koni dla brygady, docierając na Ukrainę. Tamże został aresztowany.

Na razie nie formowano — z braku możliwości — 3 BA. Natomiast w I połowie listopada przystąpiono do organizacji dywizjonu moździerzowego⁴⁴. Pierwsze przygotowanie rozpoczął płk Eugeniusz Rodziewicz w Witebsku, skąd w końcu miesiąca 1 bateria ppłka Kazimierza Piotra Radwiłłowicza została przesunięta do majątku Bieszenkowicze nad Dźwiną, położonego w odległości ponad 50 km na zachód od Witebska. W ślad za nią ruszyła 2 bateria ppłka Wiktora Cieślińskiego i 3 kpt. Konstantego Adamowskiego. Obie zakwaterowano w Boczejkowie. Tamże 12 XII znalazło się dowództwo dywizjonu⁴⁵. I tym razem przemarsz do nowego miejsca postoju był trudny. Baterie nie miały pełnych stanów osobowych. Brakowało także odpowiedniej ilości koni, nadających się do trakcji haubic 122 mm (zaprzęgi 6-konne).

Trudno dociec, jakie przesłanki kierowały przy podejmowaniu decyzji o zmianie miejsca zakwaterowania do tak odległych miejscowości. Ponieważ w Witebsku i okolicy nie było zabudowań koszarowych dla dywizjonu, przeniesiono się o kilkadziesiąt kilometrów na zachód i południowy zachód od tego miasta. Najprawdopodobniej dowództwo dążyło do izolacji żołnierzy od wpływów bolszewików. W rezultacie nie poprawiono warunków kwaterek, które na miejscu okazały się jeszcze gorsze. Także i tutaj żołnierze znaleźli się w chłopskich domach, spotykając się z nieufnością czy nieukrywaną wrogością. Nie uniknięto także kontaktów ze zrewolucjonizowanymi oddziałami rosyjskimi, skoro te stacjonowały w Bieszenkowicach.

W połowie grudnia dywizjon moździerzowy wraz z parkiem liczył 390 żołnierzy⁴⁶, a więc do etatu brakowało nadal blisko 200. Około 15 I 1918 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy dywizjonu, gdyż płk E. Rodziewicz objął dowództwo 1 BA w miejsce płka K. Pławskie-

⁴⁴ Nazwy tej jednostki ulegały kolejnym zmianom: Polski Moździerzowy Dywizjon Artylerii, Moździerzowy Parkowy Dywizjon Artylerii (?), I Dywizjon Artylerii Moździerzowej i Oddzielny Dywizjon Artylerii, Dywizjon Artylerii Moździerzowej. Ostatnie dwie były przez krótki czas w jednoczesnym użyciu. Por. Bagiński, *op. cit.*, s. 193. Zob. także przyp. 30 i 48.

⁴⁵ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.80 (kopie rozkazów dywizjonu moździerzowego), Rozkaz płka E. Rodziewicza z 12 XII 1917 r. Być może nazwa tej miejscowości brzmi: Poczajkowo (Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 76 — zał. 37).

⁴⁶ Bagiński, *op. cit.*, s. 174. Por. uwagę w przyp. 62.

go, mianowanego p.o. inspektora artylerii. Nowym dowódcą dywizjonu moździerzowego został ppłk K. P. Radwiłowicz⁴⁷.

Jak wiadomo, rozszerzony etat I KP obejmował m. in. 12-działowy dywizjon artylerii ciężkiej⁴⁸, którego formowanie rozpoczęto w październiku. Stacjonował on w m. Mazurino (na południe od Witebska). Tamtejsze drewniane baraki, znajdujące się na zalesionym wzgórzu nad Dźwiną, nie zapewniały — w obliczu zbliżającej się zimy — dobrych warunków kwaterowania. Tymczasowym dowódcą był płk Edward Malewicz⁴⁹, który jednocześnie dowodził 1 baterią. Natomiast dowódcami pozostałych baterii byli: 2 — sztabskpt. Mirosław Włodzimierz Brodziński, 3 — kpt. Wiktor Pożniak. Ponadto w organizowaniu dywizjonu uczestniczyli inni oficerowie (sztabskpt. Mieczysław Karaszewicz, sztabskpt. Zdzisław Orłowski, por. Bortnowski i por. Stanisław Byszewski jako adiutant)⁵⁰.

Do końca października sformowano 1 i 2 baterię, które miały być uzbrojone w haubice 152,4 mm. Natomiast 3 bateria dalekonośnych armat 107 mm była w trakcie organizacji. Każda z baterii winna mieć po 4 działa. Trudno ustalić, ile dział znajdowało się w dywizjonie⁵¹.

Od 17 XI dowódcą był płk Jabłonowski-Snadski⁵². Wkrótce nastąpił dalszy wzrost liczebny kadry dywizjonu, w którym w miesiąc po przybyciu nowego dowódcy było już 31 oficerów (7 ponad etat)⁵³. Brak danych co do stanów liczebnych poszczególnych baterii, będących — ze

⁴⁷ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski niepodległej*, Londyn 1976, s. 35 i 133; S.p. Eugeniusz Rodziewicz, *Ci, którzy odeszli...*, „Placówka—Ilustracja Polska” 1934, R. II(XIX), nr 8, 9 i 10, s. 131—132. W książce Wrzowska (*Polskie korpusy...*, s. 228) nazwisko dowódcy dywizjonu moździerzowego uległo zniekształceniu.

⁴⁸ Nazwa tego pododdziału — zwanego potocznie Ciężkim Dywizjonem (Bagiński, *op. cit.*, s. 193) — ulegała kolejnym zmianom: Polski Oddzielny Polowy Ciężki Artyleryjski Dywizjon, I Oddzielny Dywizjon Artylerii Polowej Ciężkiej i I Dywizjon Ciężkiej Artylerii. Polskie nazewnictwo wojskowe było wówczas w powijkach. Terminy tłumaczono dosłownie z rosyjskiego. Por. przyp. 30 i 44.

⁴⁹ Od 21 X 1917 r. był on pułkownikiem. Nie potwierdza się lakoniczna informacja w *Spisie...* (s. 135), dotycząca daty powstania dywizjonu i jego dowódcy.

⁵⁰ CAW, I KP, I Oddzielny Dywizjon Artylerii Ciężkiej 122.44.22, Rozkaz nr 1 z 21 X 1917 r.

⁵¹ Bagiński (*op. cit.*, s. 194) podał, że dział nie było. Tymczasem w rozkazie nr 1 dowódcy I dywizjonu artylerii ciężkiej z 2 II 1918 r. (Bobrujsk) jest wzmianka, że działa pozostawiono w Witebsku i trzeba tam po nie jechać (CAW, I KP, I Oddzielny Dywizjon Artylerii Ciężkiej 122.44.58). Zob. dalej.

⁵² CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.29, Rozkaz Inspektora Artylerii z tegoż dnia; I Oddzielny Dywizjon Artylerii Ciężkiej 122.44.22, Rozkaz nr 9 z 17 XI 1917 r.

⁵³ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.29, Raport dowódcy I dywizjonu artylerii ciężkiej z 19 XII 1917 r.

względu na specyficzną sytuację w Witebsku — płynnymi. Ponieważ w połowie grudnia dywizjon liczył 533 żołnierzy⁵⁴, zatem baterie winny mieć stany zbliżone do etatu.

Zapotrzebowanie na konie było tutaj — podobnie jak w innych oddziałach artylerii — duże. Jak obliczano, koni artyleryjskich winno być wówczas co najmniej 60 (8 zaprzęgów do dział i jaszczy plus niezbędna rezerwa)⁵⁵. Na tej podstawie można przypuszczać, że w końcu 1917 r. w dywizjonie znajdowały się tylko 4 działa. Gdyby był ich komplet, koni winno być znacznie więcej, haubice 152,4 mm bowiem i armaty 107 mm miały trakcję 8-konną. Ponadto w taborze było wówczas 158 koni (61 wozów parokonnych i 36 jednokonnych).

W II połowie grudnia nasiliła się dezercja, spowodowana trudnymi, pogarszającymi się — z powodu zimy — warunkami bytowania w nieopalanym barakach. W końcu tego miesiąca oddziałem polskim w Witebsku zaczęło brakować także żywności⁵⁶. Ponadto artylerzyści bacznie obserwowali rozszerzającą się demokratyzację armii rosyjskiej, polegającą m. in. na przekazaniu władzy w jednostkach komitetem żołnierskim i wybieraniu dowódców. Proces ten uległ przyspieszeniu po ukazaniu się dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 16 XII, nabierając wkrótce rozpędu i planowego charakteru. Nie przyniosła zamierzonego skutku próba przeciągnięcia artylerzystów na stronę rewolucji, którą podjęto 1 I 1918 r. Choć wtedy zaledwie nieliczni odeszli z m. Mazurino, w Witebsku powstał załęczek nowego rewolucyjnego oddziału. Wkrótce zaczęli dołączać tam dalsi i powstała nowa, bolszewicka jednostka tego typu, licząca najpierw około 250 żołnierzy, aby w niedługim czasie osiągnąć stan dwukrotnie wyższy, 10 dział i 50 koni⁵⁷. W rezultacie dywizjon, którym ostatnio znowu dowodził płk E. Malewicz, rozpadł się.

⁵⁴ Bagiński, *op. cit.*, s. 174. Liczba dotyczy jedynie tzw. linii (wraz z parkiem), nie uwzględnia zaś pisarzy, sanitariuszy itd. Szczegółowe wykazy, oparte na archiwaliach, zostaną podane w dalszych częściach pracy. Por. przyp. 62 i 85.

⁵⁵ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.12, Wykaz niezbędnego inwentarza dywizjonu artylerii ciężkiej z 1917 r.

⁵⁶ Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 77 — zał. 37. W następnych dokumentach (zał. 39, 40 i 48) wzmianki o sytuacji polskich oddziałów artylerii w rejonie Witebska.

⁵⁷ Grosfeld, *op. cit.*, s. 76—77; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 126, 128; idem, *Polskie formacje...*, s. 378. Informacja L. Grosfelda (s. 76) o działach zdaje się potwierdzać hipotezę autora niniejszego tekstu, że dywizjon był uzbrojony. Por. przyp. 51. Natomiast Najdus (*op. cit.*, s. 362) podała, że 1000-osobowy (sic!) „1 Polski Ciężki Dywizjon Artyleryjski” zbuntował się i w przededniu Nowego Roku przeszedł na stronę radziecką. Ponieważ w połowie grudnia stan całej artylerii przekraczał nieznacznie 2,5 tys. żołnierzy liniowych, zaś w omawianej jednostce wynosił — przypomnijmy — ponad 500, informacja W. Najdus wydaje się być przesadna.

Oficerowie przekradali się do Bobrujska, dokąd też dołączyło 85 szeregowych, stanowiąc około 16⁰/₀ stanu dywizjonu z połowy grudnia⁵⁸.

Zawiązkiem artylerii I KP miała stać się bateria zapasowa, jednostki tej broni (1, 2 BA, dywizjon moździerzowy i dywizjon artylerii ciężkiej) formowano jednak równocześnie. W tej sytuacji jedynie część artylerzystów mogła przejść szkolenie — nazwijmy to tak — wstępne (np. w zakresie polskich komend) w baterii zapasowej, gromadzącej także nadwyżki ludzkie. Pozostali trafiali bezpośrednio do oddziałów. Właśnie dlatego skomplikowane — i to szczególnie — dzieje baterii zapasowej omawiamy dopiero teraz.

Jak już wspomniano, jej kadre zorganizowano częściowo w Mińsku, skąd w końcu września przyjechała do Witebska, znajdując oparcie w tamtejszej rosyjskiej baterii zapasowej. Wkrótce liczba żołnierzy-Polaków wzrosła do około 350⁵⁹. Bateria była wówczas zakwaterowana w m. Markowszczyzna koło Witebska. Jej dowódcą był kpt. Jodko, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał postawić pododdział na odpowiednim poziomie wyszkolenia. Gdy 15 X 1917 r. w Mińsku odbyła się defilada z okazji 100 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, bateria zapasowa — maszerująca w szyku pieszym z kpt. C. Tabortowskim na czele — prezentowała się godnie⁶⁰.

Gdy w Witebsku narastały nastroje rewolucyjne i zamierzano tworzyć załężki polskich oddziałów, kierowanych przez lewicę, w baterii zaczęło wrzeć. Mnożyły się trudności aprowizacyjne, brakowało żywności i tytoniu. Codzienne kontakty z rosyjską baterią zapasową, skąd przenikały wpływy bolszewickie, sprzyjały konfliktom z kadra oficerską. Niezadowolone żołnierzy podsycił kpt. Jodko, dowódca energiczny, ale i brutalny.

Jednostki zapasowe przecież miały specyficzny charakter i wymagały szczególnych umiejętności dowódczych, stanowiąc — w warunkach rewolucji — w dodatku pierwszą jednostkę o narodowym charakterze. Dowodzenie wymagało zatem — obok np. stanowczości — także taktu. Przykład pułku zapasowego w Biełgorodzie na Ukrainie, gdzie już wiosną 1917 r. wybrano komitety żołnierskie i Komitet Pułkowy, winien zmusić polskich dowódców do refleksji. Tymczasem po rewolucji październikowej działacze polskich rewolucyjnych ugrupowań politycznych i rewolucyjni działacze Komitetu Głównego Związków Wojskowych

⁵⁸ Por. wyżej i przyp. 54.

⁵⁹ Kordek, *Bateria zapasowa I-go Korpusu Polskiego. Szkice do historii artylerii*, „Placówka—Ilustracja Polska” 1934, R. II(XIX), nr 6 i 7, s. 86.

⁶⁰ *Ibidem*. Wkrótce kpt. C. Tabortowski został przeniesiony do 1 BA, obejmując dowództwo 3 baterii.

Polaków (lewicy) mieli jeszcze wzmóc akcję agitacyjną w I KP⁶¹. I tak np. podczas wieców nakłaniali do organizowania komitetów żołnierskich i wyboru nowych dowódców. Ponieważ w baterii zapasowej sytuacja była napięta, nieprzypadkowo zatem agitacja trafiała na szczególnie podatny grunt. Tymczasem 3 XI przeniesiono ją do m. Wysoczany koło Krynek, położonych w odległości 30 km na południowy wschód od Witebska (2-torowa linia kolejowa Połock—Smoleńsk).

Po rewolucji październikowej napływ szeregowców wzmógł się o tyle, że stan liczebny pododdziału wykazywał się — mimo sukcesywnego kierowania żołnierzy do tworzonych jednostek artylerii — pewną stabilnością. Na początku grudnia w baterii zapasowej przebywało 385 szeregowych, podczas gdy w połowie miesiąca liczba ta spadła (?) do 233⁶².

Pod koniec 1917 r. korpus oficerski stanowili m. in.: kpt. Jodko, sztabkpt. Leonard Lubański, por. Waclaw Bartoszkiewicz, por. Włodzimierz Bahr, por. Becker, por. Łapiński, por. Władysław Waclaw Opałło, por. Waclaw Władich i ppor. Stanisław Stulgiński⁶³. Podczas walk o Krynkę, jakie toczyły się na początku lutego 1918 r. (zob. dalej), komitet rewolucyjny baterii zapasowej zwołał wiec i usunął kpt. Jodko. Nie przyniosła powodzenia interwencja ppłk. Giżyckiego, pełnomocnika inspektora artylerii w Witebsku⁶⁴.

Nie znajduje potwierdzenia informacja, jakoby kpt. Jodko odjechał w niewiadomym kierunku, zabierając rodzinę i kasę baterijną. W ślad za pracą J. Kordka podano taką wersję w innych opracowaniach⁶⁵, sugerując przywłaszczenie mienia wojskowego. Tymczasem kpt. Jodko,

⁶¹ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1915—1939*, Warszawa 1983, s. 490, 498, 500 i 502.

⁶² Bagiński, *op. cit.*, s. 174; Kordek, *Bateria zapasowa...*, s. 86; *Spis...*, s. 134. Uderza znaczny spadek stanu liczebnego. Niewykluczone, że różnica wynika z interpretacji. Wszakże Bagiński (*op. cit.*), określił żołnierzy baterii zapasowej jako „frontowych”, a więc liniowych (dosłownie: liczba bagnatów lub szabel w pododdziale — *ibidem*, s. 173). Nie uwzględniono zatem żołnierzy (zw. niefrontowych) (np. pisarze, ordynansi, sanitariusze, kucharze), których w baterii liniowej było około 1/5 stanu ogólnego, podczas gdy w baterii zapasowej znacznie więcej (w oczekiwaniu na nowe przydziały).

⁶³ Kordek, *Bateria zapasowa...*, s. 87. Ponadto była grupa chorążych, spośród których znane są nazwiska: Kazimierz Budzianowski, Bronisław Jachimowski, Kazimierz Kaliski (Kaliszek?), Kowalczewski, Ostrowski, Eugeniusz Piotrowski, Kazimierz Przemyski, Szutkowski, Stanisław Sliwiński i Eugeniusz Trzęsowski.

⁶⁴ Przed całkowitym rozpadem baterii uchroniła — według Kordka (*Bateria zapasowa...*, s. 86) — energiczna interwencja kpt. C. Tabortowskiego. Tymczasem tenże był wówczas oficerem 1 BA (zob. przyp. 60), co zdaje się wskazywać na znacznie wcześniejszą datę tych wydarzeń (listopad—grudzień 1917 r.). Nie sposób jednak ustalić — z powodu braku wiarygodnych źródeł — przyczyny tak dużych rozbieżności chronologicznych.

⁶⁵ Np. *Spis...*, s. 134.

który rzeczywiście opuścił baterię, został aresztowany i był więziony w Orszy, skąd został zwolniony na początku marca 1918 r.⁶⁶

Agitacja w baterii zapasowej była prowadzona — według J. Kordka — „pod kierownictwem” Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego, znanego działacza SDKPiL, stojącego na czele Komisariatu do Spraw Polskich przy Ludowym Komisariacie do Spraw Narodowości. Ważną rolę miała wówczas odegrać Zofia Maciejowska, późniejsza Żarska, działacz PPS-Lewicy i adiutant Polskiego Rewolucyjnego Dywizjonu Artylerii Ciężkiej im. 1 Stycznia. To właśnie oni mieli 6 II przeprowadzić wiec w Wysoczanach, podczas którego usunięto dowódcę baterii zapasowej i odeszło około 100 żołnierzy⁶⁷. Na nic zdały się próby por. W. Bahra i ppłka W. Cieślińskiego, dowódcy 2 baterii dywizjonu moździerzowego. W rezultacie bateria przestała istnieć i następnego dnia grupa oficerów, którzy wcześniej potopili zamki do dział i przyrządy celownicze, udała się konno i saniami w kierunku Bobrujska. Największa grupa z por. W. Bahrem, 10 chorążymi i 20 szeregowcami dołączyła do kawalerzystów z Pułku 3 Ułanów. Wkrótce wszyscy zostali otoczeni i 9 II częściowo aresztowani. Jedynie nieliczni dotarli do Mińska.

Od początku władze radzieckie były zaniepokojone obecnością 1 DS w Starym Bychowie, widząc w tym zagrożenie dla Stawki w Mohylewie. Już podczas buntu gen. Ł. Kornilowa, we wrześniu 1917 r., Polacy znaleźli się w tym mieście, podporządkowując się rozkazowi rosyjskiego Naczelnego Wodza. Ponadto dowódca I KP z własnej inicjatywy — i nie bez trudności — zdołał przenieść kilka dział z Witebska, rozgłaszając celowo dołączenie artylerii do 1 DS⁶⁸. Jak już wiadomo, były to plutony 1 baterii 1 BA. Dochodziło także do incydentów, z których szerokim echem odbiła się pomoc udzielona grupie generałów rosyjskich (Anton Denikin, Aleksander Łukomski, Makarow, J. Romanowski i inni), więzionych w Starym Bychowie. Gdy na rozkaz gen. N. Duchonina

⁶⁶ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.80; I Dywizjon Artylerii Moździerzowej 122.45.19 — w obu teczkach rozkaz nr 18 dowódcy dywizjonu z 18 III 1918 r. Wraz z kpt. Jodko przybył ppik K. P. Radwiłowicz, poprzedni (tzn. w 1917 r.) dowódca tegoż dywizjonu.

⁶⁷ Kordek, *Bateria zapasowa...*, „Płacówka—Ilustracja Polska” 1934, R. II(XIX), nr 8, 9 i 10, s. 111. Nie wspomina o tym S. S. Niciejja (*Julian Leszczyński-Leński*, Warszawa 1979). Natomiast Z. Maciejowska, 20-letnia działaczka Związku Młodzieży Socjalistycznej i m. in. członek delegacji Komisariatu do Spraw Polskich, prowadzącej w lutym 1918 r. rokowania z I KP, „przyczyniła się do przejścia części jego oddziałów na stronę władzy radzieckiej”. Por. *Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917—1920. Biografie*, red. A. Kochański, Warszawa 1967, s. 526; Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 41. Szerzej o dywizjonie: Kozłowski, Wrzosek, *op. cit.*, s. 502—503; Wrzosek, *Polskie formacje...*, s. 378.

⁶⁸ Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 195.

zwolniono ich, schronienia udzieliła im 1 DS. Dowódca I KP odmówił też wykonania decyzji Rady Komisarzy Ludowych z 8 XI 1917 r. o przekazaniu władzy w wojsku komitetom żołnierskim i dowódcom wybieranym oraz zniesieniu stopni wojskowych⁶⁹. Rzecz jasna, takie stanowisko gen J. Dowbora-Muśnickiego było otwartym buntem, skoro korpus stanowił część składową armii rosyjskiej. Były również i inne przyczyny narastającego konfliktu, mające doprowadzić do konfrontacji zbrojnej.

Pierwszy korpus formował się w terenie wstrząsanym paroksyzmami: głodem, nędzą i dewaluacją życia ludzkiego. Na postawę jego żołnierzy wywarła istotny wpływ sytuacja znajdującej się tam ludności polskiej. Ponieważ była ona tutaj zwykle klasą posiadającą, wskutek rewolucji wywłaszczono ją i to — jak pisał J. Kirchmayer — bez rękawiczek⁷⁰. Nieprzypadkowo zatem żołnierz polski brał zwykle stronę krzywdzonych Polaków, zwłaszcza że żywność, furaz itp. musiał często brać siłą. Warto jednak pamiętać, iż w ten sposób postępowały wówczas wszystkie inne wojska, przebywające w Rosji.

Dotychczasowa dyslokacja I KP nie odpowiadała także Polakom, stąd 17 XII 1917 r. w Mohylewie chor. Nikołaj Krylenko, nowy Naczelnny Wódz, przystał na przesunięcie korpusu do rejonu Rohaczew—Żłobin—Bobrujsk. Nastąpiło to na odprawie w Stawce, skąd gen. J. Dowbor-Muśnicki telegraficznie nakazał niezwłoczne przygotowanie oddziałów do transportów⁷¹.

Władze radzieckie tymczasem konsekwentnie realizowały demobilizację armii rosyjskiej, słusznie uznanej — mimo postępującej demokratyzacji — za ostoję obalonego ustroju. Był to bardzo szybki proces, który w styczniu 1918 r. zbliżał się ku końcowi. Uznano zatem, że I KP musi być także rozbrojony. Wniosek w tej sprawie wysunął Wojskowy Komitet Rewolucyjny przy dowództwie Frontu Zachodniego. Aprobował go chor. Nikołaj Krylenko, który poszedł zapewne za radą gen. Michaiła Boncza-Brujewicza, szefa Stawki⁷². Uznali oni, że najdogodniejszym momentem do rozbrojenia I KP będzie przejazd jego jednostek do nowego rejonu koncentracji. Rozwiązanie tej sprawy miało być teraz łatwiejsze, w Brześciu nad Bugiem bowiem rozpoczęły się rokowania

⁶⁹ *Ibidem*, s. 176—177. Szerzej: Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 126.

⁷⁰ J. Kirchmayer, *O polskich „reakcyjnych formacjach” — po raz drugi*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, R. IV, nr 4, s. 338. Bywało jednak i tak, że obszarnicy nie życzyli sobie „opieki” I KP. Por. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 167 i 192. Wielce oryginalne pretensje wobec dowódcy I KP wysunęła ks. Mikołajowa Radziwiłłowa, która zdeklarowała się jako Białorusinka (sic!) — *ibidem*, zał. 223.

⁷¹ Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 30—34.

⁷² *Ibidem*, s. 33; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 130. Znamienne, że Boncza-Brujewicz (*op. cit.*) nie wspomina o tej sprawie.

pokojowe z Niemcami. Dowódca Frontu Zachodniego chor. A. Miasnikow obawiał się koncentracji polskich oddziałów w rejonie Bobrujska, leżącego na strategicznie ważnym szlaku Brześć nad Bugiem—Moskwa. Właśnie dlatego zaproponował przesunięcie I KP na linię frontu, rozmieszczenia go w pasie działania jednej z armii (2, 3, 10) i szybsze rozbrojenie. Jednak wskutek sprzeciwu dowódców armii, zaniechano tego planu i przystąpiono do realizacji pierwotnej koncepcji.

W tym czasie organizacja I KP była znacznie zaawansowana. W połowie grudnia 1917 r. korpus, którego etat przewidywał prawie 68 tys. żołnierzy (w tym 1366 oficerów), liczył zaledwie 21 981 osób, z czego niemal 15 tys. służyło w linii. W rzeczywistości stan faktyczny był trochę wyższy, gdyż rozpoczęto już formowanie kolejnych oddziałów kawalerii. Ich ówczesne nazwy brzmiały: 2 Pułk Ułanów i Pułk 3 Ułanów. Jak widać, występował ogromny niedobór szeregowców i pewna (około 140) nadwyżka oficerów⁷³. Była ona niewielka w stosunku do etatu, duża zaś wobec faktycznego stanu liczebnego, wynoszącego 1/3 planowanej liczby. Z tej to przyczyny w grudniu przystąpiono do tworzenia oddziałów, składających się z oficerów. Były to tzw. legiony (legie): 1 — piechurzy, 2 — kawalerzyści i 3 — artylerzyści. Każdy miał liczyć 250 osób, z czego 192 pełniły służbę jako szeregowcy, zachowując przy tym stopnie oficerskie. Organizacja ostatniego z nich, któremu zmieniono numer na 2, była najmniej zaawansowana. Gdy 12 I 1918 r. ruszył on do Bobrujska, liczył zaledwie 60 artylerzystów. Ponadto w I KP znajdowali się podchorążowie tej broni. Zgrupowano ich w Legii Podchorążych, mającej przekształcić się w Szkołę Podchorążych.

W artylerii służyło ponad 2,5 tys. żołnierzy liniowych. Prezentowane zestawienie nie obejmuje — z powodu braku źródeł — pełnych stanów liczebnych, obejmujących np. pisarzy, ordynansów, kowali, taborytów, sanitariuszy i kierowców samochodów.

Opisując formowanie oddziałów artylerii, sygnalizowano ogromne braki koni, podając przykłady. Sytuację w tym zakresie ilustruje w pewnej mierze porównanie etatu I KP, który wynosił 17 794 konie, podczas gdy w połowie grudnia było ich 10 883. W rzeczywistości zła kondycja tych zwierząt, trudności z wyszukaniem specjalnych koni zaprzęgowych do dział uniemożliwiały wręcz — jak wykazano — przesunięcia niektórych pododdziałów. Marsze wykonywano często w ten sposób,

⁷³ Bagiński, *op. cit.*, s. 170—174. Ponieważ w zestawieniach występują nieścisłości, których przyczyn nie ustalono (*ibidem*, s. 172), autor niniejszego tekstu przyjął własną interpretację niektórych liczb. Niestety, tabele w cytowanej pozycji nie obejmują oddziałów artylerii lekkiej (1 i 2 BA), które wliczono do stanów 1 i 2 DS. Natomiast dywizjony moździerzy i artylerii ciężkiej włączono do innego zestawienia, przedstawiającego także pułk inżynieryjny i Pierwszy Pułk Ułanów.

że drogę pokonywano „skokami”, przesuając dwukrotnie zaprzęgi ruchem wahadlowym po tym samym odcinku.

Tabela 1

Stan artylerii I KP w dniu 14 XII 1917 r.

Nazwa oddziału	Żołnierze liniowi	Uwagi
1 BA	686	W I połowie stycznia 1918 r. 1 BA liczyła 1077 osób, w tym i nieliniowi. Parki artyleryjskie 1 i 2 BA wliczono do składu 1 i 2 DS
2 BA	703	
Dywizjon moździerzowy	390	Z parkiem artyleryjskim — około 80 żołnierzy
Dywizjon artylerii ciężkiej	533	Także z parkiem artyleryjskim
Bateria zapasowa	233	

Źródło: H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914—1920*, Warszawa 1921, s. 174; CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 120.3.20, *Sprawozdanie dowódcy 1 BA z 17 I 1918 r.*; *ibidem*, Oddzielny Park Artylerii 122.52.9, *Rozkaz nr 8 z 17 II 1918 r. dowódcy 2 dywizjonu parków artylerii*.

Generał J. Dowbor-Muśnicki wrócił ze Stawki do Mińska, skąd wkrótce — w obawie przed aresztowaniem — pospiesznie wyjechał, kierując się do Dukory pod opiekę 1 Pułku Ułanów. Reszta sztabu z szefem gen. ppor. Władimirem Agapiejewem pozostała jeszcze na dotychczasowym miejscu w celu koordynacji transportów, udających się w kierunku Bobrujska.

Zgodnie z ustaleniami w Stawce w styczniu 1918 r. I KP winien w całości znaleźć się w nowym miejscu koncentracji, zajmując⁷⁴: Rohaczew — 1 DS wraz z 1 BA; obszar między rzekami Dobosną (dopływ Dniepru) a Ołą (dopływ Berezyny) — 2 DS z 2 BA; Bobrujsk — 3 DS, dywizjon moździerzowy i dywizjon artylerii ciężkiej; rejon stacji kolejowej Uborki—Żarnówka na północ od Osipowicz (linia Mińsk—Żłobin) — pułk inżynieryjny, Puchowicze nad Świsłoczą (na południowy zachód od Mińska) — oddział lotniczy, Dukora — Pierwszy Pułk Ułanów i Krasny Brzeg — Pułk 3 Ułanów (linia kolejowa Mińsk—Żłobin). W tymże czasie 2 Pułk Ułanów przebywał w Antoninach na Podolu i dopiero w połowie marca 1918 r. dołączył do korpusu.

Generał J. Dowbor-Muśnicki pragnął jak najszybszego przegrupowania wojska, ale nie przyniosło to spodziewanego skutku, skoro wła-

⁷⁴ *ibidem*, s. 182; Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 33; Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 174—175.

dze radzieckie zwlekały z przewozem oddziałów. Najszybciej zdołano przetransportować pułk inżynierski, który w końcu grudnia dojechał z Dubrownej koło Orszy do nakazanego miejsca. Nieco później 1 DS uczyniła to samo, docierając do Rohaczewa. W ten sposób dowódca I KP posiadał w rejonie Bobrujska — wraz z kawalerią — około 10 tys. żołnierzy, mających do dyspozycji jedynie 2, następnie zaś 4 działa.

Artyleria I KP formowała się — przypomnijmy — pod ogólnym kierownictwem gen. A. Kaczyńskiego, który na początku listopada opuścił Krynki, udając się do dowództwa korpusu w Mińsku. W rezultacie w rejonie Witebska zabrakło koordynatora prac organizacyjnych i to w decydującym momencie dla istnienia tej broni. Mimo że na miejscu pozostał ppłk Giżycki, będący pełnomocnikiem inspektora artylerii, nie miał on autorytetu swojego poprzednika choćby dlatego, że dowódcami 1, 2 BA, dywizjonu moździerzy i dywizjonu artylerii ciężkiej byli pułkownicy. A przecież do 10 XII ppłk Giżycki dowodził tymczasowo 2 BA, co dodatkowo go absorbowało, odciągając od całokształtu prac organizacyjnych w Witebsku i okolicy.

W końcu grudnia artyleria I KP otrzymała rozkaz koncentracji w rejonie stacji kolejowej w Krynkach. W pobliskich Wysoczanach przebywał płk K. Pławski, dotychczasowy dowódca 1 BA, który dopiero 26 I 1918 r. został p.o. inspektora artylerii⁷⁵.

Tabela 2

Wykaz wagonów kolejowych niezbędnych do przewozu 1 BA

Nr transportu	Wagony						
	osobowe	do przewozu koni	do przewozu ludzi, z piecami	bagażowe kryte	kryte — kuchnia	płat. formy	razem
1	1	19	5	6	1	5	37
2	1	22	8	11	1	3	46
3	1	6	8	11	1	4	31
4	1	10	4	6	—	2	23
5	1	20	8	10	1	3	43
Razem	5	77	33	44	4	17	180

Źródło: CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.19, Telegram o zmianie dyslokacji 1 BA z 18 XII 1917 r.

⁷⁵ CAW, I KP, 1 BA 122.20.13, Rozkaz nr 7 z 27 I 1918 r. dowódcy 1 BA. Nowym dowódcą brygady został płk E. Rodziewicz. Natomiast Bagiński (op. cit., s. 192) podał, że nastąpiło to znacznie wcześniej (31 XII 1917 r.), co nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

Przewiezienie artylerii do nowego rejonu koncentracji miało być wykonane — według polskiego planu — w dniach 4—7 I 1918 r. Wymagało to podstawienia co najmniej 15 pociągów, liczących po około 40 wagonów każdy. I tak np. 1 BA zamierzano przegrupować 5 transportami kolejowymi, uwzględniając cały stan osobowy, a więc i żołnierzy spoza tzw. linii.

Jak wykazano, transport 1 BA wymagał — według ówczesnych norm — 180 wagonów, w tym 17 platform do przewozu dział. Wydaje się, że dla przewiezienia całej artylerii I KP potrzebne byłoby około 800 wagonów, a więc 20 pociągów.

Wspomniany projekt chor. A. Miasnikowa upadł, postanowiono więc zatrzymać jak najwięcej oddziałów polskich na miejscu, nie podstawiając pociągów i odmawiając wydawania żywności. Gdy jednak niektóre transporty ruszyły, zatrzymywano je i rozbrajano. Najprawdopodobniej pierwszym oddziałem I KP, który rozbrojono, był dywizjon parków artyleryjskich (2 parki artyleryjskie — po jednym na dywizjon artylerii w BA). Nastąpiło to około 12 I w rejonie Witebska względnie w Mohylewie⁷⁶.

Z powodu realizacji rozbierania, odcięcia dostaw żywności i furażu, niepodstawiania pociągów i pogarszających się warunków atmosferycznych (mróz —30°C), trudno było dołączyć do oddziałów przebywających już w okolicach Bobrujska. Szczególnie odczuwano brak broni osobistej dla artylerzystów. Jedynie kpt. R. Niemira, który ponownie organizował 1 baterię 1 BA, zdołał z Jelni (3 DS) przewieźć wagon załadowany 400 karabinami i 10 tys. nabojami⁷⁷. W ten sposób artylerzyści zgrupowani w rejonie Krynek zyskali nieco większą możliwość osłony oddziałów.

W bateriach tymczasem narastało wrzenie z powodu m. in. trudności aprowizacyjnych. I tak np. w 5 baterii 1 BA powstał komitet żołnierski.

⁷⁶ CAW, I KP, Zarząd Inspektora Artylerii 122.3.13, Spis oficerów I dywizjonu parków artylerii z 27 XI 1917 r.; *ibidem*, Oddzielny Park Artylerii 122.52.9, Rozkaz nr 8 z 17 II 1918 r. dowódcy II dywizjonu. Trudno zidentyfikować numer tego pododdziału. W I KP były wówczas dwie takie jednostki: I (dowódca ppłk Lenartowicz) i II dywizjon parków artylerii strzelców polskich (dowódca płk Długowski), bo tak brzmiała pełna nazwa. W skład parku wchodziło 11 oficerów, 86 szeregowców, 58 koni i 19 wozów. Dywizjon płka Długowskiego, który 11 I 1918 r. ruszył ze stacji kolejowej Zamostocze w kierunku Krasnego Brzegu, został zatrzymany w Mohylewie. Tamże utracił broń, konie i wyposażenie. CAW, I KP, Oddzielny Park Artylerii 122.52.9, Rozkaz nr 1 z 6 II 1918 r. dowódcy II dywizjonu. Natomiast w Witebsku rozbrojono — według Dowbora-Muśnickiego (*Krótki szkic...*, cz. I, s. 77 — telegram dowódcy I KP do dowódcy Frontu Zachodniego) — także dywizjon parków artyleryjskich. Być może był to I dywizjon ppłka Lenartowicza.

⁷⁷ Kordek, *1-a Brygada Artylerii...*, s. 144.

Bezpośrednią przyczyną niezadowolenia był rozkaz o zamianie cukru, którego było pod dostatkiem, na owies. Oficerowie podjęli kontrakcję, wysyłając do tej baterii delegację szeregowców z innych pododdziałów z Michałem Rawą na czele. Działania te nie przyniosły oczekiwanego skutku.

Podobna sytuacja była w 2 BA. Jej 1 bateria pozostawała na dotychczasowym miejscu, będąc zakwaterowaną na północ od Krynek, 2 „przemyciała się” do 1 DS, podczas gdy 3, 4 i 5 bateria pomaszerowały do m. Wysoczany.

Losy dywizjonu artylerii ciężkiej i baterii zapasowej są już znane. Jednak do ledwie zasygnalizowanego końca pierwszego z nich trzeba dodać, że kres oddziału nastąpił w dniach 14—19 I. Ta część dywizjonu, która jeszcze nie odeszła do Polskiego Rewolucyjnego Dywizjonu Artylerii Ciężkiej im. 1 Stycznia, ruszyła do stacji kolejowej w Witebsku. Miała być tam załadowana. Jednak na miejscu okazało się, iż władze nie dały zezwolenia na transport. Wielogodzinny marsz, postój na stacji, wreszcie na drugi dzień powrót — bez posiłków — do nieopalaných baraków, stał się przyczyną przeziębienia przeważającej liczby żołnierzy. Ponieważ dywizjon nie miał już w sąsiedztwie innych polskich oddziałów, koncentrujących się w rejonie m. Krynki, 19 I uległ ostatecznemu rozproszaniu. Jego dowódca — jak wspomniano — wyjechał w przebraniu do Bobrujska. W ślad za nim udali się inni, jadąc przez Orszę i Mohylew do rejonu koncentracji korpusu.

Dywizjon moździerzowy natomiast opuścił dotychczasowe miejsca postoju, przechodząc na początku stycznia do Krynek. Pokonanie kilkudziesięciokilometrowej odległości było bardzo trudne, bowiem — podobnie jak podczas wymarszu z Witebska (koniec listopada) — brakowało koni. Po dotarciu do nakazanego rejonu, dywizjon znalazł się także w trudnej sytuacji. Na stacji w Witebsku rozbrajano jego żołnierzy, zaś miejscowa „intendentura odmawia wydawania produktów”⁷⁸. Dopiero 5 II dywizjon, którym od 26 I czasowo dowodził ppłk C. Bzowski (wcześniej dowódca 5 baterii 1 BA), dostał rozkaz marszu do Wysoczan, skąd miał jechać koleją do Bobrujska.

W dniu 5 II płk K. Pławski, przebywający w folwarku Krynki, nakazał obronę rejonu miejscowej stacji kolejowej. Dowództwo nad znajdującą się tu artylerią przekazał płkowi T. Jastrzębskiemu, dowódcy 2 BA. Gdy ten wydał rozkaz wymarszu całego zgrupowania, mającemu 2 dni potem ruszyć ze wsi Słobódka pod dowództwem ppłka K. P. Radwillowicza, było za późno. Otóż 6 II na stację Krynki wjechały 3 transporty bolszewików, dysponujących artylerią. Pułkownik T. Jastrzębski

⁷⁸ Bagiński, *op. cit.*, s. 193; Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. I, s. 76—77.

wraz ze sztabem został aresztowany, żołnierze zaś rozbiegli się względnie zostali aresztowani. Wielu dołączyło do oddziału rewolucyjnego.

Ze zgrupowanej artylerii uratował się chwilowo tylko dywizjon moździerzowy, kwaterujący w odległości 7 km od stacji kolejowej w Krynkach. Stało się tak dlatego, że 2 i 3 bateria, dowodzone przez ppłka K. P. Radwiłłowicza, wycofały się niepostrzeżenie. Na miejscu pozostawiono — znowu z powodu braku koni — 1 baterię i część baterii zapasowej. Wszczęto pościg, następnego dnia wieczorem w pobliżu folwarku Lewitowo nastąpiło okrążenie zgrupowania ppłka K. P. Radwiłłowicza, które doprowadzono do miasteczka Smolany, a następnie do Orszy. Tutaj szeregowcy zostali zwolnieni, oficerów zaś aresztowano i uwięziono.

Twarde stanowisko chor. N. Krylenki aprobowala Rada Komisarzy Ludowych, nie zgadzając się jednak ze stosowaniem tak bezwzględnych metod. Gdy mińska grupa Naczpułu skierowała notę protestacyjną do tejże Rady, proponując odłożenie wprowadzenia rewolucyjnego ustroju w polskich oddziałach do czasu podjęcia decyzji przez II Powszechny Zjazd Wojskowych Polaków, zaistniała pewna szansa — jak podał M. Wrzosek — wyjścia z impasu⁷⁹. Tymczasem działania te zbiegły się z samowolnym ultimatum dowódcy I KP, wysłanym 24 I 1918 r. do dowódcy Frontu Zachodniego. Będąc pod wrażeniem meldunków o rozbijaniu polskich transportów (np. sztabu 2 DS), gen. J. Dowbor-Muśnicki podał termin cofnięcia rozkazów o zatrzymywaniu jednostek. Uplwał on 25 I o godz. 12.00.

Po wysłaniu ultimatum dowódca korpusu w towarzystwie gen. W. Agapiejewa, por. Witolda Dowbora i ułana Więckowskiego wyjechał saniami z Dukory, udając się pod eskortą ułanów do Birczy w rejonie Bobrujska. „Artyleria otrzymała rozkaz wyruszenia do punktu koncentracji bez dział, zabrawszy tylko konie”⁸⁰.

W ten sposób starania Naczpułu, zmierzające do politycznego rozwiązania sporu, spełzły na niczym. Władze radzieckie uznały ultimatum za kolejne wyzwanie, sankcjonujące narastający od dawna konflikt. Wtrącanie się do wewnętrznych spraw rosyjskich (np. pomoc uwięzionym generalom), częste przemówienia dowódcy I KP stale obrażające bolszewików itp. musiało doprowadzić do zbrojnego starcia⁸¹.

Na koniec warto wspomnieć o artylerii konnej, której w rejonie Witebska nie formowano. Nie znajduje przeto potwierdzenia wersja, jako-

⁷⁹ Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 178.

⁸⁰ Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...* cz. I, s. 39; *Wspomnienia gen. Zygmunta Podhorskiego*, „Materiały do dziejów 1 pułku ułanów Krechowickich. Teki B. J. Kukielki” 1987, t. 4, Londyn, s. 25—26.

⁸¹ Lipiński, *op. cit.*, s. 285—286.

by już w listopadzie 1917 r. rozpoczęto samowolne — tylko na podstawie rozkazu dowódcy I KP i bez zgody władz nadrzędnych — organizowanie artylerii konnej w postaci 2 samodzielnych baterii, liczących po 4 dział⁸². Faktycznie dopiero w połowie lutego następnego roku kpt. L. Dunin-Wolski przystąpił do tworzenia 1 baterii 1 dak, zakwaterowując się w folwarku Rynia. W 2 tygodnie potem kpt. Włodzimierz Arwaniti rozpoczął w Bobrujsku organizowanie 2 baterii. Wydaje się zatem, że grupowanie się artylerzystów konnych przy ppłku W. Obuchu-Woszczałyńskim, dowódcy I dywizjonu 1 BA, nie jest równoznaczne z powstaniem 1 dak⁸³.

Duże poczucie więzi oficerów artylerii konnej, porównywalne jedynie z kawalerią, wywodziło się ze szczególnej pozycji tej broni nie tylko w armii rosyjskiej, ale i w jej artylerii. Otóż z konnej artylerii oficer mógł przejść do lekkiej lub ciężkiej, natomiast z tamtych dwóch przejście do konnej nie było możliwe. Świadczy to wyraźnie o elitarnym charakterze artylerii konnej⁸⁴.

Zakończył się wstępny etap organizacji I KP, trwający od sierpnia 1917 r. do połowy stycznia następnego roku. Mimo ogromnych przeszkód powstało wojsko, które mogło — przy sprzyjających okolicznościach — podjąć próbę dotarcia z bronią w rękę do kraju. Jednak z powodu sygnalizowanych przyczyn natury obiektywnej, a także błędów polskiego kierownictwa politycznego i wojskowego I KP i inne polskie formacje na wschodzie znalazły się w bardzo trudnej sytuacji.

Doszło do znanego kryzysu. W rezultacie liczebność korpusu spadła gwałtownie po 15 I z 29 do 12 tys. żołnierzy. Nawet w najbardziej dotąd karnej kawalerii nasilała się dezercja. Szczególnie starsi wiekiem żołnierze opuszczali szeregi, pragnąc jak najszybciej powrócić do rodzin.

⁸² Bagiński, *op. cit.*, s. 195. W ślad za nim uczyniło to kilku innych autorów, w tym np. K. Koźmiński, *Artyleria konna*, [w:] *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1938, s. 208. Tymczasem dopiero po 18 XI kpt. L. Dunin-Wolski zdał dowództwo 1 baterii 1 BA, udając się do Bobrujska. W rozkazie dowódcy dak nr 1 z 30 I 1918 r., 'wydanym w Mińsku, znajduje się wzmianka, że 22 tegoż miesiąca ppłk W. Obuch-Woszczałyński otrzymał rozkaz gen. J. Dowbora-Muśnickiego o formowaniu dywizjonu (CAW, I KP, 1 dak 122.42.12). Znamienne jest stwierdzenie S. Kopańskiego (*Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965, s. 34), że w końcu grudnia 1917 r. gen. A. Kaczyński oświadczył: „artyleria konna jeszcze nie istnieje”. Por. także: J. Boguski, *Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku*, Londyn 1976, s. 13; *Rodowody artylerii konnej Wojska Polskiego*, Londyn 1964, s. 15; *Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914—1939*, oprac. K. L. Galster, Londyn 1975, s. 77.

⁸³ CAW, I KP, 1 dak 122.42.11, Rozkaz nr 1 z 13 II 1918 r. dowódcy 1 dak. Oficjalna nazwa tego oddziału brzmiała: Dywizjon Artylerii Konnej. Por. przyp. 30, 44 i 48.

⁸⁴ Kopański, *op. cit.*, s. 27.

Dotkliwie spadły stany liczebne większości oddziałów, zaś niektóre z nich przestały istnieć (np. artyleryjskie), ale I KP skoncentrował się, co dawało pewne możliwości dalszego istnienia. Nie były one jednak duże, skoro dotąd otrzymywał wszelkie środki utrzymania najpierw od władz rosyjskich, potem — radzieckich. Bez dostaw żywności, furazżu, sprzętu i wyposażenia nie miał większych szans na przetrwanie.

Jak wykazano, szczególnie ucierpiała artyleria I KP, znajdująca się w odległości 250—300 km od miejsca koncentracji całości jego sił. Brygady i dywizjony (samodzielne) organizowano z trudem, zwłaszcza z powodu braku sprzętu i koni. Rozkaz koncentracji w rejonie Krynek, nakazujący porzucenie dział, podziałał demoralizująco. Wszakże dział w artylerii było uważane za symbol żołnierskiego honoru. W rezultacie podczas konfrontacji zbrojnej piechota korpusu była pozbawiona wsparcia artylerii, która faktycznie przestała istnieć. Warto dodać, że broni tej nie cechowała — w odróżnieniu od kawalerii — większa spoistość. Zresztą brakowało czasu na wyrobienie tzw. więzi oddziałowych. Jak już podano, tylko oficerowie artylerii konnej w armii rosyjskiej wykazywali takie tendencje.

Podczas formowania trudno było — w warunkach rewolucji — o dyscyplinę. Jeśli mimo przeszkód zdołano zorganizować oddziały, gdy wiecowano, odmawiano oddawania honorów przełożonym i niemal całkowicie spadł autorytet oficerów, należy uznać wysiłek kadry dowódczej. Przecież w II połowie 1917 r. sformowano szereg oddziałów artylerii, prowadząc w nich — na miarę możliwości — szkolenie, uczono pierwszych polskich komend. Stąd też wyszło wielu dowódców Wojska Polskiego, którzy w listopadzie 1918 r. organizowali w kraju pierwsze oddziały armii II Rzeczypospolitej⁸⁵.

Instytut Historii UE

Włodzimierz Kozłowski

LA NAISSANCE DE L'ARTILLERIE DU PREMIER CORPS POLONAIS
AOÛT 1917 — FÉVRIER 1918

Après la révolution de février en Russie, on procéda à la création des formations militaires polonaises. Au milieu de l'an 1917, en Biélorussie, prit naissance le Premier Corps Polonais, faisant partie de l'armée russe. La lutte contre les Allemands c'était son objectif.

⁸⁵ Dalsze dzieje artylerii I KP w opracowaniu.

Le Corps devait se composer de trois divisions d'infanterie, de l'artillerie et d'autres troupes militaires. En septembre 1917 on procéda à l'organisation de l'artillerie se formant aux environs de Witebsk. La batterie de réserve vit le jour la première, ensuite on forma la 1ère et la 2ème brigades d'artillerie, la division de mortiers et celle de l'artillerie lourde. Quoiqu'il eût des difficultés du matériel, les meetings des soldats durassent et le maintien de la discipline donnât des ennuis aux commandants, vers la fin de 1917, les détachements de l'artillerie, qui comptaient 2,5 mille soldats de ligne, étaient partiellement armés. Le manque de soldats était bien ressenti, puisque ceux-ci voulaient rentrer chez eux au plus vite possible et à contrecœur s'adonnaient à la discipline sévère du 1er Corps.

Le commandant du Corps déclarait la neutralité par rapport aux affaires intérieures de la Russie. En réalité, il agissait plusieurs fois contre le pouvoir soviétique, qui visait à la démobilisation de toute l'armée, donc du Corps aussi. En janvier 1918, les troupes dispersées du 1er Corps Polonais entamèrent les marches vers la région de Bobrujsk. L'artillerie se concentra aux environs de la localité de Kryнки, située au sud-est de Witebsk. Là, elle fut entourée et désarmée; résultat, quelques groupes seulement parvinrent à Bobrujsk, où on procéda bientôt à la récréation des troupes.

Pod koniec września 1917 roku (1918 roku) powstała bateria rezerwowa i następnie trzy oddziały artylerii: 1. i 2. pułki artylerii i dywizja artylerii ciężkiej. Choć żołnierze artylerii nie mieli odpowiedniego wyposażenia, mimo trudnych warunków organizacyjnych i braku sprzętu, utrzymywali dyscyplinę i waleczność. W końcu 1917 roku oddziały artylerii 1. Korpusu Polowego były częściowo uzbrojone, ponieważ żołnierze artylerii chcieli jak najszybciej wrócić do domu i niechętnie poddawali się surowej dyscyplinie 1. Korpusu.

Pod koniec września 1917 roku (1918 roku) powstała bateria rezerwowa i następnie trzy oddziały artylerii: 1. i 2. pułki artylerii i dywizja artylerii ciężkiej. Choć żołnierze artylerii nie mieli odpowiedniego wyposażenia, mimo trudnych warunków organizacyjnych i braku sprzętu, utrzymywali dyscyplinę i waleczność. W końcu 1917 roku oddziały artylerii 1. Korpusu Polowego były częściowo uzbrojone, ponieważ żołnierze artylerii chcieli jak najszybciej wrócić do domu i niechętnie poddawali się surowej dyscyplinie 1. Korpusu.

Pod koniec września 1917 roku (1918 roku) powstała bateria rezerwowa i następnie trzy oddziały artylerii: 1. i 2. pułki artylerii i dywizja artylerii ciężkiej. Choć żołnierze artylerii nie mieli odpowiedniego wyposażenia, mimo trudnych warunków organizacyjnych i braku sprzętu, utrzymywali dyscyplinę i waleczność. W końcu 1917 roku oddziały artylerii 1. Korpusu Polowego były częściowo uzbrojone, ponieważ żołnierze artylerii chcieli jak najszybciej wrócić do domu i niechętnie poddawali się surowej dyscyplinie 1. Korpusu.

Pod koniec września 1917 roku (1918 roku) powstała bateria rezerwowa i następnie trzy oddziały artylerii: 1. i 2. pułki artylerii i dywizja artylerii ciężkiej. Choć żołnierze artylerii nie mieli odpowiedniego wyposażenia, mimo trudnych warunków organizacyjnych i braku sprzętu, utrzymywali dyscyplinę i waleczność. W końcu 1917 roku oddziały artylerii 1. Korpusu Polowego były częściowo uzbrojone, ponieważ żołnierze artylerii chcieli jak najszybciej wrócić do domu i niechętnie poddawali się surowej dyscyplinie 1. Korpusu.

Pod koniec września 1917 roku (1918 roku) powstała bateria rezerwowa i następnie trzy oddziały artylerii: 1. i 2. pułki artylerii i dywizja artylerii ciężkiej. Choć żołnierze artylerii nie mieli odpowiedniego wyposażenia, mimo trudnych warunków organizacyjnych i braku sprzętu, utrzymywali dyscyplinę i waleczność. W końcu 1917 roku oddziały artylerii 1. Korpusu Polowego były częściowo uzbrojone, ponieważ żołnierze artylerii chcieli jak najszybciej wrócić do domu i niechętnie poddawali się surowej dyscyplinie 1. Korpusu.